NUMER 211.

DZIENNIK POWSZECHNY

5/17 Września 1863 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Czwartek, 17 Września 1863.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Rada Administracyjna Królestwa, na posiedzeniu d. 16 (28) Sierpnia r. b., na przedstawienie Komisji Rządowej Sprawiedliwości, zapis rs. 150, na fundusz wieczysty dla Zgromadzenia księży Bernardynów Warszawskich, przez niegdy Zuzannę ze Smitkowskich Mszańską, testamentem na dniu 31 Października (12 Listopada) r. z. urzędownie sporządzonym, uczyniony, w myśl art. 910 K. C., z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w testamencie oznaczonemi, zatwierdziła.

Z Petersburga, 12 *Września*.

Wiadomości z obwodu Kubańskiego.

Adagumski oddział od 23go maja do 3go czerwca, zajmował się urządzeniem stanic: Gruzińskiej nad rzeką Chabl, Szapsugskiej nad r. Arbin i Erywańskiej nad r. Chożachi. Jenerał Babicz, dowiedziawszy się, że w Mezybie zebrał się oddział do 2 tysięcy konnych ubychów, abadzechów i szapsugów, w zamiarze napadnięcia na stanice nowo osiedlonego pułku Adagumskiego, wysłał dla zabezpieczenia przesiedlonych a także dla udzielania pomocy do najprędszego przesiedlenia natuchajców na wskazane miejsca, 4 kompanje piechoty z dwoma działami. Jednocześnie do zaczepnych działań przeciwko nieprzyjacielskim bandom, wysłane były do miejsca byłej warowni Kabardyńskiej 8 kompanij piechoty i jedna secina kozaków z działem górnem, pod dowództwem majora Saranczewa.

Poruszenie to dokonane zostało bez żadnych przeszkód do ostatnich szczytów przed Mezybem; lecz skoro tylko kolumna weszła na te szczyty, cała banda, podzieliwszy się na trzy masy, rzuciła się na nią z różnych stron. Trzy razy górale atakowali wojsko i zawsze byli odpierani ze znaczną stratą.

Major Saranczew, spostrzegłszy że górale w skutku znacznych strat, zaczęli się mięszać, zaczął działać zaczepnie, jeszcze raz odparł nieprzyjaciela usiłującego go powstrzymać i tem stanowczo rozproszył górali. Powodzeniu kolumny majora Saranczewa nie mało pomógł ogień ze szkun wojennych, które podpłynęły do ujścia r. Czuepsin i trafnie strzelały do aułów, rozłożonych na brzegu tej rzeki.

Dnia 2go czerwca, jenerał Babin otrzymawszy wiadomość o powolnym postępie przesiedleń natuchajców, posunął się tam z 18 kompanjami, 2ma szwadronami dragonów, 1ą seciną kozaków i 2ma działami górnemi.

Przybycie tych wojsk na lewy brzeg Neberdźaju, zmusiło natuchajców do wykonania bez oporu wszelkich wymagań i nadało przesiedleniu najpomyślniejszy obrót, tak że 8go czerwca wojska były cofnięte na powrót do stanicy Chablskiej i zwrócone nad r. Azips, a potem nad r. Il, gdzie przystąpiły do urządzenia stanicy Ilskiej nad rzeką tegoż nazwiska. Jednocześnie inne części wojsk tego oddziału ukończyły budowę stanic: Szapsugskiej, Erywańskiej i Gruzińskiej. Dnia 12go czerwca, z wojsk budujących stanicę Ilską, wysłano 8 kompanij strzeleckich w górę wąwozu r. Il, dla zburzenia zbudowanych tam przez górali czasowych mieszkań; poruszenie to, uwieńczone zupełnym skutkiem, obeszło się bez żadnej straty.

Pszechski oddział. Dla wydalenia nieposłusznej ludności gnieżdżącej się pomiędzy źródłami r. Pszech i Pszysz, a także dla otworzenia komunikacji pomiędzy stanicą Apszerońską a miejscowością Chadyżi, część oddziału pszechskiego otrzymała polecenie działać zaczepnie w górę po r. Tchuch. W tym celu naczelnik oddziału, jenerał-major Zotow, wymaszerował d. 14go maja z stanicy Apszerońskiej w górę po r. Tchuch.

Do 20go maja bez przeszkody odbywało się wyrąbywanie przerębu na przestrzeni pomiędzy obozem a stanicą Apszerońską. Dnia 20go wyrąbywanie dalej dopełniane było w kierunku brzegu r. Jasz; dla osłony robot z frontu, ustawione było 6 kompanij strzeleckich z 4ma działami górnemi. Około godziny 10ej z rana, pieszy tłum liczący kilkaset ludzi, z piskiem rzucił się na wojsko, lecz spotkany batalionowym ogniem strzelców i kartaczami z dział górnych, taką poniósł stratę że już nie wznawiał napadu. Ze strony wojska w tej potyczce ubyło z frontu 4 niższych stopni zabitych a ranionych 1 ober-oficer [1]) i 15 niższych stopni.

Do dnia 28go trwało wyrębywanie lasu i torowanie drogi w kierunku do miejscowości Chamysz. Gdy kolumny szły na tę robotę, a głównie gdy cofały się, nieprzyjaciel dawał codziennie strzały, lecz nie poważał się zbliżać zbyt do wojska, i dla tego straty były nie wielkie, z wyjątkiem dnia 26go, w którym 15 żołnierzy zostało ranionych.

29go jenerał-major Zotow, zburzywszy znaczną liczbę aułów po drodze którą szła kolumna, zajął na rzece Przysz miejscowość Chadyże. 30go maja wykonany został rekonensans na obu brzegach Pszyczy, w górę od obozu na $6\frac{1}{2}$ wiorst do tego punktu, gdzie parów rzeki zwęża się i staje się górzystym. Podczas rekonensansu, spalone zostały wszystkie auły na obu brzegach Pszyszy.

Przy cofaniu się lewym brzegiem Pszyszy, banda nieprzyjacielska nacierała dość silnie podwakroć na straż tylną oddziału, lecz za każdym razem została odpartą z wielką stratą; w wojsku strata wynosi 2ch zabitych i 16 w ranionych żołnierzy.

31go maja, pozostawiwszy na czas jakiś na Chadyżach dla obserwowania, $3\frac{1}{2}$ batal. z 4ma działami, jenerał-major Zotow posunął się o 4ej z rana z resztą wojsk prawym brzegiem Pszyszy, do przeprawy Anapskiej, gdzie stanął wieczorem, uszedłszy 32 wiorsty przez miejscowość nadzwyczaj nierówną. Nieprzyjaciel ścigał kolumnę na obu brzegach Pszyszy; lecz ponieważ otwarta i równa miejscowość lewego brzegu dozwalała strzelcom działać na wielką tylko odległość, przeto ściganie ze strony nieprzyjaciela na tym brzegu było bardzo słabe; na prawym zaś brzegu górale nacierali dość energicznie, i to dwukrotnie, najpierw na straż tylną, a potem na prawy łańcuch, lecz nie mieli nigdzie powodzenia.

Nie dochodząc 6u wiorst do stacji Pszyszkiej (koło przeprawy Anapskiej), urwisty brzeg Pszyszy opiera się prawie o samą rzekę, tak iż pozostawia przestrzeni nie więcej jak 10 sążni pomiędzy rzeką i urwiskiem; górale urządzili tu barykady, z za których spotkali głowę kolumny wystrzałami, dość zresztą nietrafnemi. Dwie roty z 19go batalionu strzelców, który znajdował się w straży przedniej, zaszły barykady z prawej strony, a drugie dwie roty atakowały takowe z przodu i wyparły znajdujący się tam niewielki oddział. Po tym ataku, górale zaniechali ścigania.

W dniu tym strata wojsk wynosiła dwóch oficerów ranionych (z batalionów strzeleckich: z pułku szyrwańskiego porucznik Araratów i z pułku samarskiego sztabs-kapitan Terlecki), oraz jednego zabitego i 29 ranionych żołnierzy.

W ogóle w marszu nad rzeką Tchuch, przez Chadyży, do przeprawy Anapskiej, na przestrzeni 45 wiorst, od 20go do 31 maja, straty wojska wynoszą: 7u zabitych żołnierzy, oraz 3ch oficerów i 87 żołnierzy ranionych.

Ponieważ cofanie się słabego (z $3\frac{1}{2}$ batal.) oddziału z miejscowości Chadyży, po drodze nadzwyczaj uciążliwej, mogło być niebezpiecznem, przeto w celu poparcia tego oddziału i ulżenia mu marszu odwrotnego, jenerał-major Zotow posłał 4go czerwca na jego spotkanie 4 batal. i dwie seciny kozaków, pod dowództwem pułkownika Wiberga. Następnego dnia pułkownik Wiberg przybył do Chadyżów, nie spotkawszy nigdzie nieprzyjaciela.

(dokończenie nastąpi).

[1]) Porucznik 19go batalionu strzelców Durnowo.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne sprawozdanie.

Kiedy *Morning Post* wyraża mniemanie, iż będzie można dowieść przed rządem angielskim, że dwa statki na które tymczasowo położono areszt w Liverpoolu nie są przeznaczone dla Stanów Skonfederowanych, w skutku czego zdjętoby z nich areszt, z drugiej strony, jak donosi *Globe*, w Leeds podpisuje się memorjał do lorda Russela nalegając, aby przeszkodził wszystkim statkom uzbrajanym obecnie w Mersey, odpłynąć z Anglji dla wzięcia udziału w wojnie amerykańskiej, dopóki parlament nie będzie miał sposobności wyrzeczenia swego zdania w kwestji dotyczącej tak ważnych krajowych i międzynarodowych interesów.

Według korespondencij paryzkich do jednego z dzienników wiedeńskich, na dworze paryzkim, gdzie panowało przekonanie że do przyjęcia korony meksykańskiej przez arcyksięcia Maksymiliana żadna już nie leżała przeszkoda, pilnie pracowano nad wykończeniem planu będącego w związku z tą kwestją. Mianowicie idzie o ustąpienie prowincji Texas przez Stany Skonfederowane państwu meksykańskiemu, które obecnie zbyt długą i wązką przedstawia figurę. Nie wątpią, że mieszkańcy Texas, po większej części Niemcy, z chęcią przejdą pod rządy monarchy niemieckiego pochodzenia. Na zrobioną uwagę, że doprowadziłoby to do wojny ze Stanami Zjednoczonemi, Cesarz prawie nie zważa i oświadczył, że nie wierzy w wojnę.

W Paryżu nie pozostało już ani śladu przerażających a zupełnie bezzasadnych pogłosek, jakie poprzednio rozeszły się na giełdzie, na której równie jak i w sferach politycznych, wróciła zupełna spokojność i znów z cierpliwością oczekiwano tam na dalsze wypadki.

Hrabia Persigny jak doniósł telegraf, został mianowany księciem, która to godność będzie przechodziła na najstarszego syna i pozostawać będzie tylko w linji męzkiej. Cesarz udzielił mu tę godność jako dowód usług oddanych krajowi i za przywiązanie do jego osoby. Mianowanie to, jakkolwiek od dawna oczekiwane, teraz wywołuje różne komentarze; według jednych ma ono oznaczać rychły powrót Persigniego do gabinetu, według drugich wysłanie go do Londynu dla przywrócenia ścisłego porozumienia, nakoniec według innych ostateczne oddalenie na spoczynek. Czas pokaże kto ma słuszność. Z tego powodu przypominają, że popularności Persigniego, jego działalność jako ministra spraw wewnętrznych zadała silny cios; nie okazał on wcale zdolności administracyjnych; przy objęciu tego urzędu nie brakowało mu na dobrej woli, wszystko właściwe w swoim czasie spełnić i ani na prawo, ani na lewo się nie oglądać. Brak wszelako urzędowego doświadczenia, przezorności i zimnej krwi, dawał się uczuwać w zarządzie Persigniego, szczególniej w środkach względem prasy. Wszelako trzeba na korzyść Persigniego i o tem pamiętać, że wcale nie kształcił się on dawniej do zawodu wyższego męża stanu.

Wykonanie zamiaru, przypisywanego rządowi francuzkiemu przez *Patrie*, mianowicie uznania prowincij zostających pod władzą francuzką w Kochinchinie, za osady, bardzo źle ma być widziane w Hue, jeżeli wierzyć temu co powiada *Nation* o misji obecnej ambasady anamskiej. Ambasada ta, ma mieć misję wyjednania unieważnienia traktatu zawartego pomiędzy Tu Dukiem a admirałem Bonard a ustępującego Francji trzy prowincje Sajgon, Mito i Bienhoa. Tu Duk proponuje zapłacić Francji 70 miljonów fr. wynagrodzenia za unieważnienie traktatu i zobowiązuje się ustąpić we wszystkich znaczniejszych portach miejsca na założenie posterunków dla zapewnienia wpływu francuzkiego w Kochinchinie a oprócz tego całe cesarstwo anamskie uroczyście oddać pod opiekę Francji.

Według *Epoca*, system wstrzymania się od udziału w wyborach, bardzo mało jedna sobie zwolenników pomiędzy progressistami na prowincji.

Kiedy dzienniki wiedeńskie pobytowi p. Eötwos w Wiedniu przypisywały znaczenie polityczne i uznawały go za pomyślną wróżbę wykonanie planu pojednania a przynajmniej zbliżenia się z Węgrami, do czego za pozór miano wziąść głód panujący w tej prowincji,— kiedy zapowiadały zwołanie sejmu węgierskiego dla zaradzenia tej klęsce, który to sejm nie ograniczyłby się na tem, lecz zaraz zająłby się sposobami zawiązania na nowo stosunków politycznych z rządem austrjackim,—*Pesti Naplo* znacznie oziembia tak sztucznie zbudowane nadzieje, zapewniając, że podróż p. Eötwosa do Wiednia, miała jedynie na celu sprawę kolei żelaznych i że w czasie jego pobytu w Wiedniu, kwestja węgierska nie była zupełnie poruszana.

(Ind. b., W. Z., Sch. Z.)

Ameryka.

Z Panamy pod dniem 1-m sierpnia donoszą: „Ostatnie wiadomości konsularne z Aspinwall obejmują długą listę zabranych lub spalonych okrętów, które płynęły bądź z przylądka Horn na północ, bądź też z Nowego-Jorku do portów wschodnich Ameryki środkowej i południowej. Liczba statków korsarskich, które pod flagą skonfederowaną krążą na morzu Karaibskiem i przy wszystkich brzegach oceanu Atlantyckiego, począwszy od zatoki Meksykańskiej aż do Stanów Nowej-Anglji, staje się z każdym dniem większą i groźniejszą, w miarę jak rzemiosło korsarskie okazuje się coraz korzystniejszem. Anglja może cieszyć się ze strat, jakie ponosi główna jej w handlu morskim spółzawodniczka. Lecz nieszczęście to nie pozastaje bez szkodliwych skutków dla handlu i żeglugi samejże Anglji. Znaczna liczba amerykańskich okrętów kupieckich, płynących z Chin, wysp Filipińskich i Australji, a schwytanych przez statki korsarskie skonfederowane, miały także na swych pokładach ładunki przeznaczone dla domów angielskich lub przez nie wyekspedjowane. I te przeto domy poniosły już dość znaczne straty. Na nasz handel, prowadzony przez ocean, wojna północno-amerykańska wywarła także nadzwyczaj szkodliwy wpływ. Jakkolwiek wychodźtwo do Kalifornji znacznie się wzmogło, lecz mnóstwo emigrujących woli odbyć podróż drogą lądową przez stepy, niż udawać się przez międzymorze Panama, jak to dawniej stale miewało miejsce. Pochodzi to ztąd głównie, że w ten sposób unika się spotkania z korsarzami. Ostatnie gazety z San-Francisco podają dokładne szczegóły o tym gwałtownym nawale wychodźtwa, skierowanego ze stanów Missouri, Kentucky i Illinois, przez góry skaliste, do krajów oceanu Spokojnego. Liczba wozów, które od początku kwietnia do końca czerwca udały się drogą lądową do Kalifornji, wynosi najmniej 10,000.”

Anglja.

Londyn, 12 *Września*. Rozmaite wersje co do zachowania się rządu angielskiego względem dwóch statków pancernych, które p. Laird buduje na swych warsztatach, nie dadzą się i dziś sprowadzić do jednego mianownika, gdyż są zbyt z sobą sprzeczne. Z powodu rozmaitych twierdzeń i zaprzeczeń, podawanych przez gazety tak londyńskie jak i prowincjonalne, *Morning Post*, czerpiący zwykle natchnienia z dobrego źródła, tak się wyraża: „Musimy utrzymać podaną przez nas poprzednio wiadomość. Rząd zawiadomił budowniczego statków, że żaden z dwóch okrętów pancernych nie może opuścić Mersey'u i że położony na nich zostanie areszt, jak skoro okaże się, że budowa ich sprzeciwia się przepisom *Foreign enlistment act*”. (Lecz o tem właśnie, co aktowi temu sprze-

---

TRZY POKOLENIA

1789 — 1814 — 1848.

przez

Guizota.

(przekład z francuzkiego).

I.

1789 — 1814.

(Ciąg dalszy, patrz N. 209).

Nigdy te idee nie wykazały straszliwiej swej potęgi, jak w rewolucji francuzkiej; nigdy ich nakazująca logika nie pociągnęła szybciej następstw ogromnych i bardzej nieprzewidzianych. Historja świata nie przedstawia ani jednego przykładu podobnej sprzeczności pomiędzy pierwszemi krokami, a niespodzianym rozwojem wielkiego wypadku; pomiędzy perspektywą dnia dzisiejszego, a widowiskiem jutra. Jakaż przestrzeń, jaka przepaść od 1789 do 1793! A potrzeba było zaledwie lat czterech, aby wielkie społeczeństwo francuzkie przebiegło tę przestrzeń i popadło w tę przepaść, kiedy sądziło się być u drzwi raju stworzonego własnemi rękoma!

Jakim sposobem się dzieje, że ta katastrofa, nie podobna do uwierzenia, gdyby nie była rzeczywistą, nie pozostawiła jedynie i powszechnie wrażenia przestrachu i odrazy? Jak tyle dzikich zbrodni, szaleństw niedorzecznych i niesłychanych boleści, tyle i tak oburzających zniewag dla sumienia ludzkiego, serca ludzkiego i zdrowego rozsądku ludzkiego, mogły być tak dziwnie łagodzonemi i prawie usprawiedliwionemi, co mówię? tak wspaniale spowitemi w opowieści i obrazy, które uderzają i zachwycają wyobraźnię do tego stopnia, iż przygłuszają sąd i sens moralny? A niech nikt nie mówi, że potępiono te fakta, ubarwiając je w podobny sposób: wyrazy same przez się nic nie znaczą; wartość ich spoczywa w znaczeniu, jakie przywięzują do nich ci, którzy słuchają lub czytają takowe; w wrażeniu jakie wywierają na dusze i usposobieniu, w jakiem pozostawiają te dusze. Na cóż się zda potępianie czynów; jeśli ono niknie w wysławianiu sprawców? Osoby tak wysławiane nie zasługiwały bynajmniej na takie apoteozy; większa część byli to, prawdę powiedziawszy, ludzie mierni i pospolici, gwałtowności zwierzęcej, lub płochej lekkomyślności, gburowaci cynicy lub fanatyczni gadacze, deklamatorowie upojeni własnemi wyrazami, albo knowacze zazdrosni, nienawistni i nieprzewidujący. Zapewne nie łatwo z nichbyło zrobić wielkich ludzi. Na cóż więc brano się do tego? Dla czegoż się to powiodło, na czas jakiś przynajmniej i u licznej publiczności? Czyż jedynie potrzeba robienia rozgłosu, rozgłosu ludowego, popchnęła wyższe umysły na tę drogę rewolucyjnego bałwochwalstwa? Czyli też jedynie zamiłowanie melodramy pod nazwą historji, zjednało podobnym dziełom takie powodzenie?

Owe słabości osobiste miały w tem swój udział; ale są to zbyt drobne wyjaśnienia dla faktu tak dziwnego moralnie; ma on przyczyny bardziej ogólne i ważniejsze.

Obok tych hymnów na cześć aktorów rewolucyjnych, wybuchają nie tylko przeciw nim, ale przeciw rewolucji francuzkiej w ogóle, przekleństwa żarliwe i nieustanne. Umysły wyższe i moralne, opanowane przez głębokie poczucie błędów i zbrodni tej epoki, dopatrują tylko jej stronę nierozsądną i ohydną. Więcej nawet; nie przyznają oni temu wulkanicznemu wstrząśnieniu społeczeństwa żadnej dobrej zasady, żadnego dobrego rezultatu.

Chciałbym, aby doświadczenie z przeszłości było możebne, i aby na chwilę Francja znalazła się od razu w położeniu w jakiem była przed rokiem 1789. Kraj ten, który tyle znosi, nie zniosłby ani na chwilę owego zwrotu: moralnie i materjalnie byłby on dlań nienawistny i niepodobny do zniesienia. Byłby on takim nawet dla tych, którzy myślą i mówią jak najgorzej o roku 1789; ich idee, ich uczucia, ich interesa najbardziej prawe i najbliższe, byłyby w każdej chwili zaprzeczane, tamowane i naruszane. Nikt nie przekona Francji, iż nie jest dziś lepiej urządzoną i lepiej rządzoną aniżeli przed r. 1789; czuje ona i ma to słuszne przeświadczenie, iż posiada więcej sprawiedliwości względem wszystkich i dobrobytu dla wszystkich. Pokolenie, które posiadało Francję od 1789 do 1798 r. nie pracowało i nie cierpiało bezowocnie; prawdy to pomieszane z jego błędami, zdobycze jakie poczyniło wśród swych klęsk, budowy jakie powznosiło na swych zwaliskach, zjednywają tyle powodzenia śród mass jego chwalcom i śpiewakom, kiedy ci wysławiają działaczy tego pokolenia i upajają wspomnieniami jego potomków. Niechaj przeciwnicy rewolucji francuzkiej tem się nie uwodzą: kiedy powstają na nią bezwarunkowo, czynią ją przez to bezwarunkowo droższą Francji i zmieniają słuszną wdzięczność w cześć zaślepioną. A zresztą zmieniliby sami wkrótce uczucie i mowę swą, gdyby skazani zostali na przyjęcie tego wszystkiego, co rewolucja zniszczyła i na postradanie tego co zdobyła.

W obec tych przesileń ludzkości, sąd i sumienie wystawione są na ciężką próbę. Dla dobrego ich zrozumienia, dla korzystania zarazem i z ich dzieł i z ich nauk, nie trzeba się im dać ani zastraszać ani uwodzić; potrzeba swobodnie przyjmować wszystkie ich zawikłania, ich sprzeczności, ich zboczenia, ich zuchwalstwa niekiedy wzniosłe, niekiedy nierozsądne lub przewrotne; trzeba sobie powiedzieć i powtarzać bezustannie, że rewolucje nawet najzbawienniejsze, są głęboko niedoskonałemi i niemoralnemi, gdyż obrażają one i poruszają każdego człowieka i wszystkich ludzi, zawsze niedoskonałych i nieczystych, nawet jeśli są najlepszymi.

Ale jeśli się należy zrezygnować na nieczystość naturalną tych wielkich faktów historycznych, nie należy zarzucać na ich błędy i ich występki, osłony ich prawd i ich cnót. Rozważając je, zmuszeni jesteśmy z przykrością być zarazem pobłażającymi i surowymi, widzieć nieustannie złe pod dobrem, dobre pod złem, — i przyjmować, w naszym własnym umyśle, ciągłą mieszaninę nadziei i zawodu, spółczucia i oburzenia. Powtarzam i zastosowywam do rewolucji francuzkiej wyrazy Pascala: „Jeśli się wychwala, poniżam ją; jeśli się poniża, chwalę ją”. Ale ulegając jednocześnie tej dotkliwej alternatywie, rewolucja francuzka ma zarazem i zachowuje dwie wielkie cechy. Nie była ona przesileniem odosobnionem i dziwnem, snem i uniesieniem pokolenia przejętego palącą gorączką, ale naturalnem następstwem wypadków, idei, prac, które wypełniły naszę historję; przyspieszonym rozwojem tego co Francja od trzech wieków, a nawet dawniej, stale uważała za swój postęp w zawodzie cywilizacji. I dziś, jak w roku 1789, po swych obłędach i swych niepowodzeniach, jak w dniach młodości, rewolucja francuzku biegnie dalej i robi wszędzie zdobycze; jest ona pełna nadziei i potęgi. Jest ona córką przeszłości i matką przyszłości; oznakami niezawodnemi uznania prawa opatrzności i spełnienia potrzeby społecznej.

Kiedy pierwsze i jednozgodne nadzieje 1789 roku zostały zawiedzione, kiedy w miejsce harmonijnego postępu społeczeństwa francuzkiego na łonie swobody politycznej, wojna socjalna wybuchnęła we Francji i postawiła swe następne tyraństwa w miejsce swobody, kiedy rozmaite klasy i rozmaite stronnictwa tego pokolenia ślepo-potężnego, znużone zostały zniszczeniem i niszczeniem się wzajemnem, nadeszła pora wahania się i bezpłodnej agitacji; zwycięzka rewolucja uczuła się wyczerpniętą i nie będącą w stanie ani postąpić, ani cofnąć się; zwycięzcy błądzili pośród zrządzonych przez siebie zwalisk; chciano się zatrzymać, a nie można się było ustalić. Rząd dawny nie istniał już; nowe społeczeństwo także nie istniało. Niezawisłość narodowa, broniona bohatersko, popadała bezustannie w niebezpieczeństwo. Była to zarazem anarchja i tyranja, brak zarówno siły skutecznej we władzy, jak i pewnej swobody dla obywateli. Bonaparte wrócił, aby nagle stać się Napoleonem; a przez niego spełniło się dzieło, które Francja przyzywała napróżno od końca terroryzmu, reakcja rewolucji przez nią samą, przeciw niej samej, to jest ustalenie jej głównych zdobyczy, obok zaniechania niektórych z jej

ciwia się, prawnicy angielscy wielce się między sobą różnią). Zdaje się, że *Morning-Post* przemawia dość stanowczo. Przytoczyć tu atoli wypada także zdanie innej powagi, mianowicie *Liverpool Mercury*, które to pismo powinnoby być dobrze w tej sprawie poinformowane. W czasopiśmie tem powiedziano: „Urzędnicy tutejszego portu (Liverpool i Birkenhead, co jest jednem i temże samem) nie otrzymali żadnego polecenia co do przytrzymania pomienionych okrętów pancernych. Twierdzenie *Morning-Posta* było przedwczesne lub błędne. Statki te zostaną zrewidowane przez urzędników koronnych, a co do dalszych kroków, nic dotąd nie zostało zrobionem." Publiczność przeto może z tych sprzecznych wiadomości wybrać, co się jej podoba. A tymczasem firma Laird i rząd, które same jedne wiedzą zapewne, co jest prawdą, a co fałszem, zachowują zupełne milczenie, pomimo, iż jest to kwestja, zasługująca ze wszech miar na potwierdzenie krążących co do niej wieści lub też na zaprzeczenie im.

Podług *Morning-Herald*, utworzyło się w Londynie stowarzyszenie centralne, dążące do wyjednania dla południowych Stanów skonfederowanych uznania. O stawarzyszeniu tem, noszącem nazwę *Central association for the recognition of the confederate States*, pomieniony dziennik konserwatywny pisze: „Stowarzyszenie to wydało adres, podpisany przez mężów wszystkich odcieni politycznych. Dowiadujemy się z przyjemnością, że organizacja ta przybiera ogromne rozmiary. W liczbie tych, którzy podpisali adres, znajduje się trzech parów, wielu duchownych, wielkie mnóstwo kupców bardzo wpływowych, oraz wielu mężów, którzy, jakkolwiek serce ich mocno pożąda usamowolnienia niewolników, nie dali się atoli wprowadzić w błąd opóźnionym wybiegiem Północy co do murzynów. Podpisani oświadczają, że Anglja, Francja i Belgja, w połączeniu z innemi państwami, posiadają zupełne prawo interwenjowania i położenia końca nieszczęściom w Ameryce; że Stany północne nie inaczej mogą zaniechać z honorem wojnę, jak po polubownem rozstrzygnięciu ich sprawy i po osiągnięciu celu, do którego dążą; że niszcząca walka domowa trwać może jeszcze całe lata, jeżeli Europa nie przedsięweźmie środków dla położenia jej końca; że gabinet angielski obowiązany jest do przestrzegania interesów swych niewinnie cierpiących krajowców z okręgów fabrycznych, oraz że każdy dzień zwłoki, jest dniem zwiększającym nieszczęścia ludzkości. Odezwa ta powinna znaleźć odgłos w sercach większej części anglików."

Wydano obecnie prospekt banku anglo-austrjackiego, co do założenia którego, od roku już przedsięwzięte zostały kroki, a co do którego koncesję uzyskał lord Fermoy, jako reprezentant wszystkich uczestników. Większa część kapitału, potrzebnego na to przedsięwzięcie, została już zebraną, a podpisy przyjmowane będą tylko do 15-go b. m. Podług pomienionego prospektu, tytuł nowego banku tak brzmi: *The imperial-royal privileged union bank of Austria.* Przywilej nadany przez rząd austrjacki, ma moc obowiązującą na 90 lat, a zależy głównie na prawie prowadzenia w całej monarchji austrjackiej interesów bankowych i zakładania instytutów filjalnych, lecz ma się rozumieć, bez wyłącznych atrybucij.

Francja.

Paryż, 12 *Września*. Pogłoski nadzwyczaj przerażające od dwudziestu czterech godzin krążyły na giełdzie. W tej liczbie, niektóre chociaż niespodziewane, mogły materjalnie urzeczywistnić się, lecz inne tak uderzająco były nieprawdopodobne, że nie mogły się ostać przy cokolwiek głębszem badaniu. Niemniej wszelako, groźne te bezsensa chwilowe były przyjmowane za prawdę przez łatwowierność niektórych spekulantów. Obecnie wiadomo, iż niema w nich ani słowa prawdy. Nic nie potwierdziło wiadomości jakoby Cesarzowi zdarzył się wypadek w Biarritz, a jeżeli Wiktor Emanuel był słaby, to wszakże dziś jest zupełnie zdrów, a przynajmniej nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo. Dla zaprzeczenia groźnym pogłoskom, których echo doszło zapewne z Paryża do Turynu, według prywatnych korespondencij, król całą godzinę przejeżdżał się po swej stolicy konno. Inne pogłoski krążące na giełdzie nie zasługują nawet żeby były zbijane.

Do rzędu fałszywych wieści, którym zaprzeczył dzisiejszy dzień, należy pogłoska o wyjeździe księcia Napoleona, której rozgłoszenie nie mało się przyczyniło do utwierdzenia mniemania o chorobie Wiktora Emanuela. Dzienniki wydawane w Havre donoszą, że wczoraj książę nie ruszył się z Frascati, a depesza prywatna, z dzisiejszego rana potwierdza tę wiadomość. Półurzędowy *Pays* widać wprowadzony był w błąd, podając takie szczegóły o wyjeździe księcia koleją Ljońską.

Dziennik *Presse* doniósł, że rząd francuzki odmawiał wydania rozbójników aresztowanych na statku *Aunis*, a wiadomość ta ze szczegółami nadającemi jej pewną barwę prawdy, została powtórzona przez inne dzienniki. Godnem jest ubolewania, że dzienniki których dobra wiara i usposobienie nie ulegają podejrzeniu, dają się do tego stopnia wprowadzać w błąd, że rozpuszczają fałszywe wieści, wzbudzające we Włoszech słuszną nieufność względem Francji. Z pewnego źródła podają następujące proste lecz stanowcze sprostowanie: 1) Przy rozpoczęciu tej sprawy poseł włoski ograniczył się na przedstawieniu żądania ekstradycji, a następnie żadnych dalszych w tym przedmiocie nie robił kroków. 2) P. Nigra nie mógł odczytać panu Drouyn de Lhuys depeszy, która nigdy nie istniała; upadają zatem wszystkie co do tego komentarze. 3) Żaden sąd cesarski nie był powoływany do wyrzeczenia o losie uwięzionych. Sprawa ta oddana została na rozstrzygnięcie radzie ministrów, a ponieważ słuszne żądanie rządu włoskiego nie napotkało żadnej opozycji, zgodzono się na ekstradycję. Już we wtorek p. Nigra mógł o tem zawiadomić dwór turyński, a dziś pięciu rozbójników miało być przeprowadzonych z więzienia w Chambery na granicę włoską. Żądanie gabinetu turyńskiego i odpowiedź rządu francuzkiego byłyby przeszły niepostrzeżenie, jako jeden ze zwykłych wydadków sądowych międzynarodowych, gdyby dzienniki legitymiczne nie chciały koniecznie nadać temu szczególniejszego znaczenia.

Sprawa statku *La Floride* zajmuje cokolwiek opinją publiczną. Wiadomo, że na tym statku miał być w Breście położony areszt na żądanie właściciela jednego ze statków francuzkich, na który kapitan tego statku korsarskiego, przemocą wsadził ośmiu ludzi wziętych na jednym ze statków amerykańskich. Suma 100,000 fr. wymagana przez właściciela francuzkiego za wydatki i stratę czasu w odwiezieniu 8 marynarzy amerykańskich, w ogóle uważane jest za przesadzoną; prefekt morski w Breście, nie pozwolił położyć aresztu na *Florydzie*, dopóki ten statek był w arsenale i dopiero po wyjściu z arsenału komornjk mógł się udać na ten statek dla spełnienia swego obowiązku, a postępowanie prefekta morskiego, zyskało zatwierdzenie ze strony ministra marynarki i ministra spraw zagranicznych. Zapewniają, że kapitan tego statku dowiedziawszy się, iż dwa statki wojenne związkowe płynące z Lizbony, zamierzają go ścigać skoro opuści Brest, postanowił sprzedać w tym porcie swój statek, a pewno łatwo znajdzie kupca, bo szybkość biegu statku, niemniej jak i odwaga osady, zjednały mu sławę. Kapitan *Florydy*, człowiek jeszcze młody, zarobił przez czas swej wyprawy około miliona fr.; na każdego z oficerów udział z łupów przypadł podobno do 300,000 fr., a na każdego majtka 50,000 fr. Kapitan ten zamierza przenieść swą osadę na statek budujący się w Anglji, który otrzyma nazwę *Nowej Florydy*.

Nieobecność marszałka Randon na ostatniem posiedzeniu rady ministerjalnej zwróciła powszechną uwagę i dała powód do licznych komentarzy. Przyczyną nieobecności marszałka miała być wszakże mała niezgodność w zdaniu z Cesarzem, z powodu mianowania jen. Castelnau, adjutanta cesarskiego dyrektorem jeneralnej korespondencji piechoty.

Z wyjątkiem księcia Montebello, który przyjeżdża na urlop do Paryża, wszyscy inni ambasadorowie reprezentujący rząd francuzki przy mocarstwach zagranicznych, są lub wracają na swe stanowiska.

Włochy

Turyn, 10 *Września*. Wyraźnie wiatr się zmienił, i urok gabinetu tutejszego z większą niż kiedykolwiek wzmógł się świetnością, w skutku pomyślnych nadchodzących ze wszystkich stron wiadomości. Cypriano La Gala i jego towarzysze aresztowani na statku *Aunis*, zostają zwróceni; Ninco-Nanco, Crocco, Caruzo i inni naczelnicy band okazali gotowość poddania się.

Jutro o godzinie 9-ej wspomnieni rozbójnicy przybędą na dworzec kolei żelaznej w Susa, a wieczorem władze francuzkie oddadzą ich w ręce policji włoskiej, na włoskiej stoczystości góry Cenis. Dziś p. Sartiges urzędownie zawiadomił p. Visconti—Venosta o ekstradycji, a Cesarz Napoleon doniósł o tem własnoręcznym listem Wiktorowi Emanuelowi w dniu podpisania dekretu, to jest w poniedziałek. Z wyjątkiem stronnictwa krańcowych prawego i lewego, cała ludność przyjęła tę wiadomość której się już niespodziedziewała, z wielką radością; tym sposobem upadają w szelkie pełne niechęci napaści wymierzone w ostatnich czasach przeciwko gabinetowi, z powodu sprawy, która w istocie wielkie sprawiała wzruszenie. Rozbójnicy teraz wydani, stawieni będą przed sąd, który ich już skazał zaocznie, w Terra di Labore. Rząd francuzki nie zastrzegł żadnego warunku przy ekstradycji.

Jeszcze ważniejszym od ekstradycji wypadkiem jest poddanie się naczelników znanych band w neapolitańskiem. Nie ulega wątpliwości, że to nastąpiło w skutek ogłoszonego prawa o rozbójnictwie, uchwalonego przez parlament. Pp. Peruzzi i Spaventa, mogą śmiało się cieszyć z tego pomyślnego skutku ciągłych ich usiłowań w celu przywrócenia porządku we Włoszech południowych. Dobrowolne poddanie się tych naczelników band ma znaczną doniosłość, ponieważ odejmuje wszelkie polityczne znaczenie rozbójnictwu, wbrew mniemaniom pewnego stronnictwa, które chce koniecznie uznawać go za powtórzenie szuanerji wandejskiej. Fanatycy, obrońcy sprawy politycznej giną a nie poddają się, nawet wtedy kiedy opuszczeni od wszystkich pozostają tylko oczy w oczy ze śmiercią; zamiast obawiać się surowości praw, śmiało wstępują na szafot. Rzezimieszki na drogach publicznych, przeciwnie, kiedy są ze wszystkich stron trapieni, sami stawiają się przed władze, ażeby wykupić się od śmierci kilkoma latami więzienia. Toż samo miało już miejsce za panowania burbonów w 1824 r., kiedy najgorszego rodzaju mordercy stawiali się sami przed sędziów; a przecież natenczas rozbójnictwo nie mogło wcale przybierać barwy politycznej. We wszystkich sferach turyńskich wiadomość o tem poddaniu się sprawiła dobre wrażenie.

Uroczystość dnia 7-go września w Neapolu, znów dowiodła, że usiłowania podżegaczy nie powinny już budzić obawy. Ci ostatni, protestując przeciwko samowolności rządu, musieli zaniechać swych zamiarów. Zresztą demonstracja organizowana przez znanych przywódców, wcale nie była niebezpieczną. Konsul papiezki w Neapolu został aresztowany, jako podejrzany o udzielanie pomocy robójnikom i stronnikom dawnego porządku. Przekonano się, że wydawał on paszporta, bez wizy policji włoskiej, spiskowym, na których ślad trafiała policja, którzy pragnąc się wyśliznąć od jej poszukiwań udawali się do Rzymu, Marsylji lub Barcelony. Konsul ten wczoraj został wypuszczony na wolność i odesłany do Rzymu.

W Somma robią przygotowania na przybycie Króla do obozu. Artylerja jest już w drodze. Dnia 24-go, Król odbędzie przegląd wojsk na placu broni w Medjolanie. Wielu oficerów zagranicznych, zaproszonych przez rząd, zawiadomiło już główną kwaterę o rychłem swem przybyciu. Pociągi spacerowe ze wszech stron wysyłane są do Medjolanu, gdzie spodziewają się wielu Neapolitańczyków, pragnących skorzystać ze zniżenia ceny biletów na kolejach żelaznych i na statkach parowych.

Do ministerstwa spraw zagranicznych nadeszło zezwolenie Austrji, aby komunikacja pomiędzy Sainte-Marie-Madeleine (w Wenecji) a Ponte Lagoscuro (w Ferrarze), została przywrócona za pomocą mostu pływającego na Po jak w 1859 roku. Byłoby pożądanem, aby koleje żelazne romańskie bezpośrednio były połączone z siecią Padwańską.

Zapewniają, że w początku listopada Wiktor-Emanuel uda się do Neapolu na kilka tygodni. Parlament tymczasem zostanie otwarty w połowie października. Bez żadnej wątpliwości, w senacie będzie wzięta pod obrady pierwsza księga projektu kodeksu i kwestja małżeństwa cywilnego wniesiona będzie na stół.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Londyn, 14 *Września*. *Daily News* donosi, że dwa statki pancerze znajdujące się w Liwerpoolu, nie otrzymają pozwolenia wydalenia się z portu, póki będzie trwało śledztwo sprawy ich dotyczące i aż do nadesłania nowych instrukcij. Tenże dziennik umieszcza artykuł, oświadczający, że Anglja uzna Cesarstwo Meksykańskie, lecz nie weźmie udziału w przymierzu z stanami skonfederowanymi, ani w wojnie przeciw stanom północnym.

Londyn, 14 *Września*. *Morning Post* sądzi że p. Laird będzie prawdopodobnie w stanie udowodnić, iż dwa statki pancerne, z warsztatów liwerpoolskich, nie są przeznaczone dla skonfederowanych. P. Laird otrzymał pozwolenie wysłania jednego z tychże statków, celem odbycia podróży na próbę, pod warunkiem, że statek ten powróci do przystani. Tenże dziennik donosi, że rząd angielski postanowił wznieść warownie żelazne celem zabezpieczenia portów morskich.

Londyn, 14 *Września*. Parostatek *Nord-American* przywiózł wiadomości z Nowego Jorku z dnia 5 b. m. Statki pancerne związkowe zaniechały ataku na twierdzę Moultrie. Skonfederowani ustawili na gruzach twierdzy Sumter kilka dział.

Londyn, 15 *Września*. Wiadomości z Nowego Jorku dochodzą do 7 b. m.: Zapewniają, że konsul amerykański w Frankfurcie, zwinął na własną odpowiedzialność flagę meksykańską.—Burnside zajął Kingstown w Tennessee; jazda jego dotarła do Knoksville. Nowy gubernator stanu Kentucky, oświadcza się w swym adresie installacyjnym przeciw uzbrojeniu murzynów i za porozumieniem na podstawie konstytucji. Okręty pancerne atakowały forty Sumter, Wagner i Moultrie, i zrządziły szkody w pierwszych dwóch. — Jenerał związkowy Steele wyparł skonfederowanych z Kansas.

Nangasaki, 15 *Lipca*. Wiadomości pochodzące od krajowców, którzy utrzymują ciągle komunikacje z twierdzą Simonasaki, donoszą co następuje: Angielski statek wojenny *Medusa*, w podróży swej do Jokahama, mijał Simonasaki, a podczas przeprawy przez cieśninę, strzelono do niego z twierdzy północnej. *Medusa* dała także ognia z swych dział, i rozpoczęła się potyczka trwająca około dwóch godzin, która zakończyła się zniesieniem kilku baterij i zniszczeniem statku japońskiego *Lanrick.* Miasto także wiele ucierpiało i zostało zupełnie przez mieszkańców opuszczone. Japończycy stracili w potyczce tej kilku ludzi; nie wiadomo czy *Medusa* doznała uszkodzenia jakiego lub poniosła jaką stratę w osadzie statku. Nie wyjaśniono dotąd, czy książę Tchosin, dowodzący w twierdzy Simonasaki, działał pod własną odpowiedzialnością; jest on gorliwym stronnikiem Mikado, i dla tego zdaje się prawdopodobnem, iż wystąpienie to nastąpiło w skutku rozkazu tego ostatniego.

Southampton, 13 *Września*. Parostatek *la Plata* przywiózł wiadomości z Indij zachodnich. Z Porto-Ricco donoszą, z dnia 28-go sierpnia, że w Saint-Domingo wybuchło powstanie murzynów przeciw Hiszpanom. Dwa tysiące wojska miało się udać nazajutrz z Porto-Ricco na miejsce powstania.

Frankfurt nad Menem, 14 *Września*. Dziennik *Europe* donosi, ze przymierze zaczepno-odporne między Danją i Szwecją nie zostało zawarte, i zastanawia się szeroko nad powodami tego; jednakże między dwoma skandynawskiemi rządami nastąpiły pewne układy, celem zapobieżenia niektórym spodziewanym ewentualnościom. Tenże dziennik utrzymuje, że oddział armji szwedzkiej, będzie ściągnięty w części południowej Szwecji, a jeżeli Holsztyn zostałby zajęty, natenczas oddział ten przeprawi się przez cieśninę.

Frankfurt nad Menem, 14 *Września*. *Europe* donosi, że egzekucja związkowa w Holsztynie została urzędownie udecydowaną, i że niezwłocznie nastąpi. Oddział armji szwedzkiej, który ma być skoncentrowany w Skanji, wprost naprzeciw Kopenhagi, celem przeprawienia się przez cieśninę skoro Holsztyn zostanie zajęty, będzie się składał z 18 do 25 tysięcy ludzi.

Kopenhaga, 12 *Września*. Wyjazd Króla Jerzego I-go został stanowczo wyznaczony na dzień 17-y b. m., a rodzinne miasto jego Kopenhaga, zamierza urządzić uroczystość na jego pożegnanie. Statek pancerny *Esbern Snare*, przewiezie młodego monarchę, wraz z jego przewodnikiem hr. Sponneck, do Szczecina, zkąd się udadzą stosownie do ostatniego postanowienia, najprzód do Petersburga, celem odwiedzenia jednego z trzech mocarstw, opiekujących się Grecją. Potem dopiero puszczą się w dalszą podróż przez Bruksellę, Londyn i Paryż do Grecji.

Turyn, 13 *Września*. Ogólne zebranie stowarzyszenia dróg żelaznych kalabryjsko-sycylijskich, wczoraj się rozwiązało zatwierdziwszy ustąpienie sieci kolei kalabryjsko-sycylijskich p. Karolowi Lafitte.

Turyn, 17 *Września*. *Stampa* donosi, że konsul Papiezki z Neapolu i konsul włoski z Rzymu wyjechali. Według tegoż dziennika, rząd wydał rozkaz, aby nakazano wszystkim konsulom papiezkim opuścić miasta włoskie.

Berlin 14 *Września*. *Kreuzzeitung* sądzi, że nastąpi tymczasowe uregulowanie kwestji djet. Wielki Książę Wejmarski pisał do Króla Pruskiego, prosząc o bliższe zastanowienie się nad projektami reformy.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Nadeszła tu prywatna telegraficzna wiadomość, że dziś o godzinie 3-ej w nocy, zakończył, po ciężkiej i długiej chorobie, doczesne, pracowite i pełne sławy życie, bawiący na kuracji w Dreźnie, Józef Korzeniowski, jeden z najzasłużeńszych naszych pisarzy, b. Dyrektor Wydziału Oświecenia w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

— Wczoraj rano niebo było pochmurne,—mgła dość gruba,—od godziny 9-ej rano na pół pogodne, wieczorem znowu pochmurne. Średnia temperatura dnia jest $11^{3}/_{10}$, — największe ciepło po południu $15^{2}/_{5}$,—najmniejsze w nocy 5 stopni Réaumura. Barometr opadał,—średnia jego wysokość jest 751,01 milimetrów. Wiatr panował mierny południowo-zachodni. Na słońcu nie ma żadnej plamy.

---

najbardziej słusznych przyrzeczeń i nadziei najpiękniejszych.

Tutaj to występuje dla pokolenia z 1789 r. druga wielka faza z jego życia i jego historji. W fazie tej pierwsze i jedyne miejsce należy się Napoleonowi. On to, w dziele konstrukcji rewolucji francuzkiej, był przywódcą robotników i autorem wypadków. On to rozpoznał i wytknął drogę, nadał i skierował ruch. W krytycznych chwilach swego przeznaczenia, ludy nie mogą się obejść bez wielkiego człowieka. Jeśli im na nim zbywa, wtedy albo dochodzą do szalonego obłędu, albo też zatrzymują się i macają, w oczekiwaniu aż nadejdzie. Kiedy Bonaparte przyszedł w 1798 r., Francja uznała w nim człowieka, którego oczekiwała: on poszedł, ona za nim ruszyła.

Jednakże zanadto przypisują samemu Napoleonowi pracę i zasługę tej wielkiej epoki; nie przyznają jego towarzyszom cywilnym równie jak wojskowym udziału, do jakiego mają prawo.—Kiedy stanął on na czele pokolenia, które od 1789 do 1798 r. posiadało Francję, pokolenie to zuchwałe i silne nabyło pojęcia swych wad i swych błędów. Przez swój zwrot ku sprawiedliwości i prawdzie, służyło ono równie swym własnym interesom jak interesom Francji, ale to już jest wiele zrozumieć i przyjąć potrzebę porządku moralnego oddawna zapoznanego i pogwałconego.—Członkowie zgromadzenia ustawodawczego, konwencjoniści, fejlanci, żyrondyści, jakobini, umiarkowani, góra, wszystkie stronnictwa Rewolucji, i we wszystkich stronnictwach, prawie wszyscy ludzie znakomitsi i zdolniejsi, zebrali się około Napoleona i przynieśli mu, w jego dziele naprawy i odbudowania społecznego, poparcie zdolne, odważne, pełne poświęcenia i skuteczne.—Rozwinęli oni w usłudze tego dzieła nietylko wielkie zdolności i wielkie światło, ale zarazem zapał zaszczytny, celem powstrzymania niesłuszności, zapobieżenia złemu, podniesienia zwalisk. Zapominano, wśród wspólnego wysiłku dla dobra publicznego, niezgód, nieprzyjaźni i obelg wczorajszych. A tę uczciwą zgodę, to spółdziałanie potężne otrzymał Napoleon i zebrał z niego owoce w swych radach, równie jak w swych armijach, w administracji cywilnej państwa równie jak na polach bitew; dla swej władzy we Francji, zarówno jak dla chwały w Europie.

Chciałbym streścić i wypowiedzieć *bez frazesów* wielkie rezultaty tej pracy wielkiego człowieka i jego spółtowarzyszów w usługach wielkiej sprawy.

Napoleon odbudował we Francji rusztowanie społeczne.—Nie przez prostą figurę nazywają społeczeństwo budową: ma ono swe fundamenta, swe główne mury, swe piętra rozmaite, swe drogi cyrkulacyjne, swój dach, warunki swego bezpieczeństwa i wygody wewnętrznej. Cały ten materjał stanu socjalnego został zburzony i zniszczony w porywach Rewolucji. Napoleon i jego doradcy, już to biorąc się na nowo do planów i prac zgromadzenia ustawodawczego, już też oswobadzając je od tego co miały nieprzewidującego i niepraktycznego, wznieśli, na tych zwaliskach, budowę nową, silnie zbudowaną, dobrze utrzymaną, dobrze bronioną, i przywrócili na naszej ziemi ów porządek powszechny i ciągły, oraz owe narzędzia tego porządku, bez których społeczeństwo nie mogłoby żyć, ani rozwijać się pomyślnie. — Administracja francuzka, to wielkie dzieło Cesarstwa, ma wielkie wady polityczne; ale pośród naszych gwałtownych i ponawianych wstrząśnień, zapewniła już ona nam nieraz bezpieczeństwo wewnętrzne i szybkie ocalenie społeczeństwa.

Po porządku materjalnym, pierwszym warunkiem dobrego stanu społecznego jest, aby rozmaite żywioły towarzystwa, klasy, profesje, osoby naturalnie różne, były na swem miejscu naturalnem i prawdziwem. Napoleon przyzwał i postawił na górze to co naturalnie jest na górze. Sam niezbyt moralny, lubił on ludzi uczciwych, życie regularne i godne; wiedział on, że społeczeństwo potrzebuje takowego do swej siły równie jak do swego szczęścia, i że bezład moralny poniża je i rozstraja. Nie bardzo pojmujący delikatności światowe i zdolny do zaniedbania się familjarnego lub gburowatego uniesienia, miłował on wykwintne obyczaje, szlachetne obejście się i wyszukane formy, słusznie sądząc, że zewnętrzny blask życia, wzniosłość zwyczajów i gustów, są faktami naturalnemi w społeczeństwie oddawna ucywilizowanem i przyczyniającemi się do jego wielkości. Ten człowiek nowy, ten syn i przywódca rewolucji demokratycznej, posiadał umysł dość wzniosły, dość swobodny, dość sprawiedliwy, aby uszanować rzeczy dawne i pojąć ile piękności czas przynosi temu, czego nie bezcześci i ile siły temu czego nie niszczy. Zarzucano mu ów pośpiech w wynoszeniu na wielkich panów towarzyszów jego rewolucyjnej fortuny, i przyzywanie na około siebie, dla zlania razem tych dwóch szlacht, wielkich panów dawnej Francji. Skłonny jestem do wierzenia, że przywiązywał do tego dzieła więcej wagi aniżeli należało w owym czasie, i że miał w tem więcej przyjemności aniżeli to warte było. Ale niemniej jest pewnem, że za jego życia dzieło to przyczyniło się znacznie do uspokojenia społeczeństwa francuzkiego, do siły równie jak do świetności jego władzy, i że nawet po nim, nie jest ono tyle czcze, jak utrzymują niezbyt rozważni dostrzegacze. Niech spojrzą co się dzieje dziś i pod ich oczami.

Napoleon dokonał rzecz jeszcze większą i jeszcze trudniejszą, a rzecz ta, pierwszy warunek wszystkich innych, była jego dziełem wyłącznie osobistem. Zrehabilitował on we Francji władzę zapoznaną, wywróconą, upokorzoną, poniżoną kolejno, a niekiedy nawet nienawistną i ośmieszoną w ciągu Rewolucji. W małej gruppie historycznej ludzi jego rodzaju, żaden może nie posiadał tak naturalnie i nie rozwinął tak śmiało jak on instynktu i daru władzy: władza ukazywała się i podnosiła na horyzoncie, w miarę jak Napoleon sam się wznosił; był on uosobioną władzą.—Zdaleka równo jak zblizka ludzie przyznają, z chętną uległością, tę wyższość umysłu i charakteru, skoro takowa przybywa im na pomoc w dniach kłopotów i klęski.—Napoleon dał tego dowód świetniejszy nawet aniżeli założenie własnego cesarstwa: uznał on państwo, które nie było jego; podał rękę papieztwu, aby zgodnie z nim podniosło Kościół w łonie Państwa. Jakkolwiek konkordat mógł mieć niedostateczności i braki, jednakże to pojęcie potrzeb i praw naturalnych władzy religijnej obok władzy politycznej, jest najpiękniejszym promieniem geniuszu moralnego i rozsądku praktycznego, jaki zajaśniał w życiu Napoleona. Szczęśliwy, gdyby był pozostał na zawszę wiernym swej wielkiej myśli, i gdyby w uniesieniach ambicji bez granic i absolutyzm bez hamulca, nie mniemał, że znajdzie służalcze narzędzie w moralnym sprzymierzeńcu, któremu przywrócił we Francji właściwy wpływ i stanowisko!

Cóż powiem o tem co zdziałał dla niezawisłości i wielkości narodowej? Pod tym względem zyskał on nagrodę swych dzieł; nic nie brakło mu do hołdów do jakich miał prawo, a my opłaciliśmy zbyt drogo tę chwałę, aby cośkolwiek jej zaprzeczać.

Pragnę uznać zupełnie i wyświetlić zasługi i usługi tej drugiej fazy w życiu pokolenia z 1789 r. Przyjaciele swobody politycznej zbyt często zapoznają co ono zdziałało wówczas, nietylko sławnego, ale dobrego i koniecznego dla Francji, a i ja sam zarzucam mu zbyt wiele złego i to złego ważnego, iżby jak najobszerniejsza sprawiedliwość względem tego pokolenia nie była dla mnie niezbędną powinnością.

Uniesione reakcją naturalną przeciw anarchji, oddane pracowitemu przywracaniu bezpieczeństwa materjalnego ciału społecznemu i regularnego ruchu jego członkom, pokolenie z 1789 r. zapoznało, opuściło, ciemiężyło w owym perjodzie swego przeznaczenia, to co jest duszą i życiem moralnem społeczeństwa,—swobodę i prawo: wewnątrz, swobodę

— Dnia 12 Sierpnia r. b., Franciszek Kowalski, utrzymujący młyn wietrzny w mieście Skaryszowie, powiecie Radomskim, porwany przypadkiem przez tryby, na miejscu życie zakończył.

— W mieście Słomnikach, powiecie Miechowskim, dnia 13 Sierpnia r. b. z niewyśledzonej przyczyny powstały pożar, zniszczył pięć domów mieszkalnych, zajazd i dwie oficyny z zabudowaniami gospodarskiemi, ubezpieczone na rs. 3,440.

— W tymże dniu, Jakób Siwanowicz, lat 41 liczący, młynarz ze wsi Ośnica, gminy Gulczewo, powiatu Płockiego, mocno pijany siedząc na ławie pod młynem, spadł z niej w wodę i utonął.

— Andrzej Marszałek, lat 26 liczący, parobek ze wsi Ryków, gminy Koryciska, powiatu Radomskiego, dnia 15 Sierpnia r. b. pławiąc konie w miejscowym stawie, wpadł w wodę i utonął.

— W Gazetach Petersburgskich wyczytujemy wiadomość, że synod najświętszy dozwolił na wydawanie przy seminarjum duchownem charkowskiem dziennika, pod tytułem: *Duchownyi Dniewnik*.

— *Założenie portu w Pernowie.* Dnia 23-go Sierpnia odbyło się w Pernowie uroczyste rozpoczęcie robót około budowy portu. Jenerał-gubernator baron Lieven umyślnie przybył na tę uroczystość z Rygi do Pernowa.

— Dziennik marsylski *Semaphore*, podaje szczegółowy opis przybycia posłów anamskich do Marsylji i ich uroczystego przyjęcia przez władze. Pomiędzy innemi, dziennik ten wspomina, że kiedy posłowie ci wysiedli na ląd, zachowując zwyczaje etykiety dworu anamskiego, zaraz umieścili się pod parasolami, które nad nimi utrzymywała ich służba. Kiedy przybyli do przysposobionego dla nich mieszkania, dała się słyszeć muzyka wojskowa. Te nieznane dla nich dźwięki i świetne ubiory oficerów sztabu jenerała brygady Bichot, żywe na nich sprawiły wrażenie, a pierwszy ambasador, wice wielki cenzor cesarstwa anamskiego, nim przestąpił próg, wstrzymał się na chwilę, uważnie przyjrzał wojsku i bardzo uprzejmie ukłonił się jenerałowi brygady. Uważano też, że w chwili wylądowania, osoby stanowiące orszak ambasadora, po większej części były boso. W chwili wspomnionej, ubiór ambasadorów w części był zakryty pewnym rodzajem szub, jakie poprzywdziewali dla osłonięcia się od gwałtownego panującego natenczas zimnego wiatru, lecz kiedy następnie jeździli z odwiedzinami do władz cywilnych i wojskowych, ukazali się w kaftanach szamerowanych złotem. Fizjonomje tych odległych nowych sprzymierzeńców Francji, pod względem typu i wdzięku nie przedstawiają nic zajmującego; cerę w ogóle mają żółtobronzową, głowy małe, nogi cienkie. Ambasadorowie okazywali wielkie zadowolnienie tak z przyjęcia jakiego doznali, jak i ze zbytku otaczającego ich w przysposobionych dla nich apartamentach. Wieczorem byli obecni na widowisku w teatrze, gdzie dawano balet *les Nations*, pierwszy akt Wilhelma Tella i pierwszy akt *Cyrulika Sewilskiego*. Bardzo silnie ich zajęły pełne lekkości i wdzięku tańce, i o ile powaga wschodnia pozwalała ich fizjonomji zdradzać doznawane wrażenia, zdawało się, że taniec ten równie silnie uderzał ich umysł, jak bogactwo kostiumów oraz powaby tancerek przykuwały ich wzrok. Pomimo też przyzwyczajenia do muzyki kochinchińskiej, bezwątpienia różniącej się od europejskiej, zdawali się uczuwać wszelkiego rodzaju piękności dwóch arcydzieł Rossiniego. Publiczność z pewnem zadziwieniem dostrzegła, że przez cały ciąg przedstawienia, ambasadorowie wraz z osobami należącemi do ich orszaku, nie przestawali palić cygaret; na ten raz, z obowiązku gościnności, władze teatralne patrzały przez szpary na takie pogwałcenie przepisów.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Liczba książek elementarnych ciągle się powiększa, i tak, w tych dniach opuściło prasę, w drukarni Jana Jaworskiego, dziełko pod napisem: *Kühnera nowa gramatyka łacińska z zadaniami do tłomaczenia z łacińskiego na polskie i z polskiego na łacińskie, wraz z dwoma do nich potrzebnemi słownikami, podług dwudziestej drugiej oryginalnej edycji przerobiona i do użytku młodzieży polskiej zastosowana przez D. F.* (*kurs niższy*), wydane nakładem Bernarda Lessmann, księgarza. Wydawca w przedmowie przedstawia cel i układ tej gramatyki, zasadzający się na wskazaniu uczniowi prawideł gramatycznych sposobem praktycznym, przez tłomaczenie stosownych zadań z języka łacińskiego na polski i z polskiego na łaciński, przy czem wydawca tak wysoko stawia pracę Kühnera, że tylko jako przypuszczenie w odległych czasach ukazuje możność zmian i to częściowych w jego książkach. Dalej powiada że właściwa składnia traktowana jest jak najzwięźlej i gdzie tylko można było bez wdania się w rzeczy oderwane, zastosowaną została do mowy ojczystej, ale i cała część etymologiczna przeplataną jest uwagami tyczącemi się składni, czego niezbędność wskazuje wydawca w trudności znalezienia dostatecznej ilości takich przykładów, w których oba języki w konstrukcji się nie różnią. Co do samego układu, możnaby zarzucić pewien brak systematyczności, tak koniecznej w dziełku elementarnem; i tak na samym początku znajdujemy konjugacje w czterech formach, lecz tylko czasu teraźniejszego trybu oznajmującego strony czynnej i biernej i trybu rozkazującego, potem dopiero deklinacje, których część znów przeniesiona została do kursu drugiego; tu i owdzie znajdujemy oderwane w uwagach, drobnym drukiem, prawidła, które młodemu umysłowi trudno schwycić a tem bardziej ułożyć z nich całość. Ale te niedostatki byłyby mniejszej wagi, gdyby celem nauki gramatyki łacińskiej było jedynie praktyczne poznanie (do czego właśnie głównie zwrócona jest gramatyka Kühnera) języka łacińskiego, gdyby szło, jak to się ma rzecz z językami nowożytnemi, o ułatwienie ich praktycznego nabycia, co wydawca szumnie wypowiada, życząc aby ta gramatyka „ułatwiła młodzieży drogę do nabycia bogatych skarbów wiedzy klasycznego Rzymu na pożytek Narodu i Ojczyzny." Lecz nie taki jest cel nauki gramatyki i języka łacińskiego, bo bez jego znajomości, można by nabyć bogate skarby wiedzy klasycznego Rzymu. Wprowadzenie nauki języków starożytnych do zakresu szkolnego, o ile nam się zdaje, ma na celu ujęcie młodocianego umysłu w systematyczne karby tych klasycznych języków, zapoznanie z ich formą stałą, okrzepłą, jakiej nie może mieć żaden język nowożytny, danie im możności poznania następnie gramatyki ojczystego i obcych języków, przez porównywanie jej z ustaloną gramatyką łacińską lub grecką. Nie po to wyłącznie wykładają w szkole te języki, aby następnie młodzieniec lub mąż, mógł czytać Horacjusza, Owidjusza, Salustjusza, Tacyta lub Homera, Pindara, Tucydydesa w oryginale, lecz żeby nabrał systematyczności w pojęciach, żeby poznał formę, która określa i uwydatnia przedmiot. Dla tego praktyczne uczenie gramatyki, tak właściwe przy językach nowożytnych, zupełnie jest nieodpowiednie celowi przy nauce języków starożytnych. Nie idzie zatem, aby dla utrwalenia w pamięci ucznia prawideł gramatycznych, nie popierać je licznemi przykładami, lecz główna uwaga powinna być zwrócona na systematyczny wykład gramatyki a przykłady stanowić powinny tylko rzecz poboczną, kiedy tymczasem książkę Kühnera możnaby nazwać, nie gramatyką, a zadaniami do do tłomaczenia gramatykalnie objaśnianemi. Wszelkie stosowania i porównania prawideł gramatyki łacińskiej do prawideł gramatyki polskiej jest niestosowne, bo uczeń potrzebowałby właściwie wprzód nauczyć się gramatyki łacińskiej a szczególniej jej składni, a potem dopiero przystąpić do nauki gramatyki własnego i obcych języków; dla tego gdyby już szło koniecznie o porównywanie, prędzej zrozumielibyśmy gramatykę polską zastosowaną do gramatyki łacińskiej, niż na odwrót, jakże bowiem rzecz niepewną wahającą się brać za normę, etalon, i do niej przymierzać rzecz stałą, niezmienną, wykutą że tak powiemy ze stali. Ułatwienie nauki bezwątpienia jak bardzo pożyteczne i pożądane, ale nie ze szkodą rozwoju umysłowego; gdyby ktoś całą naukę odbył bawiąc się, może i życie potem uważałby, za zabawkę; praca w nauce, nawet ciężka, aby tylko nie przeciążająca, jest konieczna jako wstęp do twardego życia pracy, a szczególniej tam gdzie mniemane ułatwienie zwichnęłoby cały kierunek wychowania. O ile nam się zdaje, gramatyka Kühnera była już raz u nas użyta za podstawę do układu gramatyki łacińskiej, która była wprowadzona do wykładu w szkołach, lecz w użyciu praktycznem nie okazała się wcale korzystną.

Co do samej zewnętrznej formy wydania jest ona dosyć staranna, odbicie w ogóle czyste, papier dosyć biały, lecz także szereg pomyłek umieszczony zaraz na czele, wcale nie upiększa tego wydania; jeszcze jedna korekta, co niebyłoby przecie rzeczą ani tak kosztowną, ani zbyt uciążliwa, oczyściłaby te dziełko elementarne, od tej jego wady, podobnej do kleksa na pięknem pisaniu. Dla zwolenników wszelako praktycznego uczenia gramatyki łacińskiej, książka ta może być bardzo pożyteczna, a wkrótce mające się ukazać, jako jej uzupełnienie, zastosowane do niej wypisy z pisarzy łacińskich, pożyteczność tę jeszcze powiększą.

— Wydawanych w Pradze przez towarzystwo historyczne niemieckie w kraju czeskim *Mittheilungen*, wyszedł niedawno zeszyt pierwszy rocznika drugiego, obejmujący między innemi obszerny artykuł, pod tytułem: *Die Ausbreitung der deutschen Nationalität in Böhmen*, przez W. Webera. Autor opowiada, jak niemcy, po zajęciu przez słowian dawnego kraju markomanów, znowu zaczęli się tam osiedlać i zyskiwać na wpływie, tak iż za Karola IV doszli do szczytu swego tam znaczenia w czasach przedhusyckich. W drugiej części swej pracy W. Weber mówić będzie o klęsce jaką żywiołowi niemieckiemu w Czechach zadał husytyzm. — W innej pracy, pod tytułem: *Heidnisches aus Böhmen*, Dr. Wirgili Grohman mówi o przesądach w kraju czeskim, mianowicie o dzikim strzelcu, o żołnierzach niebieskich i o bogini Holda-Perachta (Berta, biała niewiasta, Hille, Łucia i t. d.), które to przesądy, pochodzące z czasów pogańskich, dochowały się i po przyjęciu przez mieszkańców kraju czeskiego wiary chrześciańskiej. P. Grohman dotyka tu podań bajecznych tak słowian, jak i niemców w Czechach zamieszkałych. — Rozbiór krytyczny dzieł historycznych stanowi obecnie w tych *Mittheilungen* osobny „dodatek literacki", odrębnie paginowany i zostający pod osobną redakcją. Artykuły krytyczne tą rubryką objęte, pisane są przez uczonych specjalnych. Obok dzieł historycznych w języku niemieckim, znajdujemy tu także rozbiór najnowszych prac czeskich z dziedziny historji. — Z tegoż zeszytu dowiadujemy się, że towarzystwo historyczne niemieckie w Czechach liczy obecnie 1,888 członków, a w tej liczbie 27 założycieli.

— Najnowsza literatura dramatyczna niemiecka, pomimo tylu pierwszorzędnych autorów w innych gałęziach, nie odpowiada warunkom, od utworów tego rodzaju wymaganym. Cokolwiek utoruje sobie drogę do desek teatralnych, obliczone jest głównie na zadosyć uczynienie potrzebom entreprenerów lub wymaganiom publiczności goniącej za chwilową rozrywką, podczas gdy utwory, które po zjawieniu się w druku, czekają na sąd ukształconych umysłów, jakkolwiek posiadają nieraz liczne zalety i dążą niejednokrotnie do szlachetnego celu, lecz po większej części mało odpowiadają warunkom sztuki dramatycznej. Tak samo atoli, jak we wszystkiem innem, i co do zboczeń na polu poetyckiem, słuszność wymaga sądu pobłażliwego. Ideał Szyllera, zależący na oddziaływaniu z desek teatralnych na usposobienie i dążności publiki, znajdziemy na teraz chyba w marzeniach młodych dramaturgów, którzy nie przejęli się jeszcze zasadami, jakiemi kieruje się entreprener lub rezyser przy wyborze sztuki dramatycznej dla sceny. Tak samo bowiem jak w życiu powszedniem, chętniej pytają co kto posiada, niż czym kto jest, tak i entreprener rzadko kiedy zwraca uwagę na wewnętrzną wartość sztuki, a troszczy się głównie o jej zewnętrzne zalety, o ilość aktów, scen, osób działających i t. d. Dziś poeta dramatyczny, jeżeli chce, ażeby utwór jego znalazł przystęp na scenę, powinien posiadać pewien rodzaj usposobienia krawieckiego, gdyż musi wziąć dla swego obrazu poetycznego miarkę z talentu artysty dramatycznego, a przy próbie, pozaznaczać sobie, gdzie co należy rozszerzyć lub też wykroić, bez względu na to, czy artysta ten posiada rzeczywisty talent lub też jest miernotą, — byle tylko szata dla niego stworzona, należycie przypasowała. Znakomici artyści dramatyczni mają swoich uprzywilejowanych krawców tego rodzaju, a wymagania miernych talentów zaspakajane bywają w pierwszym lepszym warsztacie sztuk dramatycznych, posiadającym zwykle rzeczy gotowe na każdą miarę, lub też tworzącym na obstalunek na każdą miarę coś odpowiedniego. W obec tak smutnego stanu sceny, trudno iżby prawdziwy talent poetyczno-dramatyczny nie zniechęcił się w swej działalności. A jeżeli nie zniechęci się, poczytać to należy za prawdziwą zasługę, chociażby działalność ta pochodziła z wewnętrznego, nieprzezwyciężonego popędu, z jakim zdrowsza część dramaturgów usiłuje usunąć kierunek ostatnich lat, mający na celu jedynie chwilową rozrywkę. Lecz jak wielka jeszcze dotąd przepaść dzieli dobre chęci od wykonania, dowodem służy najnowszy dramat autora utworu poetycznego *Amaranth*; w dramacie tym w 5-u aktach, noszącym tytuł: *Doge von Venedig* (wydany w Moguncji), znajdujemy cały aparat zewnętrzny, niezbędny dla utworu scenicznego: akcję żywo i szybko rozwijającą się, i sytuacje, które byłyby zdolne obudzić w widzu spółczucie, gdyby nie brakowało głównej rzeczy, mianowicie bohatera prawdziwie tragicznego, otoczonego pełnemi życia i prawdy charakterami. A braku tego nie zdołają zastąpić żadne zalety zewnętrzne; słuszny przeto sąd wydała o tym dramacie publiczność sztutgardzka, która na drugiem już jego przedstawieniu przyjęła go nadzwyczaj zimno.

Powiedzieliśmy, że dramatowi *Doge von Venedig*, pomimo zręcznych zewnętrznych środków dramatycznych, brak duszy; zupełnie na odwrót rzecz się ma z trajedją barona Wessenberga, znalezioną pomiędzy papierami pozostałemi po jego zgonie. Trajedja ta, pod tytułem *Kaiser Friedrich der Zweite von Hohenstaufen*, wydaną była za życia poety w szczupłej liczbie egzemplarzy, jedynie dla bliższych przyjaciół autora; obecnie zaś wydano ją powtórnie, w Freiburgu. Trajedji tej w pięciu aktach, brak zupełnie akcji zewnętrznej, jak tego spodziewać się należało po mężu, który z powodu swego wysokiego stanowiska w hierarchji duchownej, był obcym scenie i jej wymaganiom. O wszystkiem cokolwiek się dzieje, dowiadujemy się z opowiadań osób działających; sztukę tę, dającą obraz walk cesarza Fryderyka II z Papieżem Innocentym IV, możnaby nazwać opowiadaniem historyczno-dramatycznem. Lecz opowiadanie to świadczy o przejęciu się myślą pomyślności Niemiec, tudzież o głębokiem pojmowaniu stosunków i wypadków historycznych; a obok tego pełno tu wzniosłych myśli poetyckich.

Dramat czteroaktowy *Eglantine* (wydany w Wiedniu), pióra Ed. Mautnera, dany już był na kilku scenach niemieckich, i stale z powodzeniem. Sztuka ta ma treść prawdziwie dramatyczną, lecz szkodzą jej znaczne usterki. Tak między innemi, cały węzeł dramatyczny spoczywa na nieprawdopodobieństwie. Pomimo to utwór ten ma wiele prześlicznych ustępów, a szczególniej charakter Eglantiny nakreślony został po mistrzowsku.

— Angielskie towarzystwo narodowe, mające na celu popieranie nauk społecznych (*National association for the promotion of social sciences*), które założone zostało przed siedmiu laty, odbędzie w tym roku swe zgromadzenie walne w Edymburgu, gdzie pierwsze posiedzenie wyznaczone zostało na dzień 7-y przyszłego miesiąca. Działalność towarzystwa rozpada się na sześć oddziałów, mianowicie: 1) nauk prawnych; 2) wychowania młodzieży; 3) kar wymierzanych przeciw przestępcom i poprawy tych ostatnich; 4) stosunków i środków sanitarnych; 5) ekonomji narodowej i 6) handlu i prawa międzynarodowego.

TEATRA w WARSZAWIE.

Wielki Teatr. — Dziś we Czwartek, d. 17 Września, balet fantastyczny w 5ciu obrazach, **Asmodea**, djabeł rozkochany, tańczony przez pp. *Frejtagównę, Filipowicza, Tarnowskiego, Stolpego, Owertę, Kowalską, Brandtową, Pewińskiego, Popiela, Puchalskiego, Trusińską*, z 10-ma tańcami.

Cena miejsc.

	rs.	k.	na abo.		rs.	k.	na abo.
Loża Igo piętra....	4	50	10	Amfiteatr 2go piętr....	„	75	7½
Loża parterowa....	4	50	10	Krzesło w 4 pier. rz.	1	20	2½
Loża 2go piętra....	3	6	1.	dto „ drugich	1	[illegible]	½
Loża Galerjowa....	2	25	10	dto w nast. i bocz.	„	90	2½
Amfiteatr Igo piętra				Galerja, miej. num.	„	52½	„
w 6ciu pier. rzę.	1	5	2½	Galerja miej. nien.	„	45	„
w następnych..	„	90	2½	Paradyz...........	„	22½	„

Zacznie się o godzinie 5½.

Przyjechali do Warszawy.

Tajny Radca Gorjaninów z S.Ptersburga; Dymisjonowany Jenerał Lejtnant hrabia Nesselrode z Drezna.

Wyjechali z Warszawy.

Jenerał Lejtnant Chitrowo do Petersburga.

W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej od rs. 1 k. 74½ do rs. 1 kop. 83¾, za garniec od kop. 58½ do kop. 60.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 16 Września

			żądano rs.	żądano kop.	płacono rs.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rossyjskie.			—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowo wybite.			—		—	
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			80	15½	—	—
Listy Zast. III-go Okresu seryi 1 i 2 (oprócz kuponu) rs 15 rs. ditto Serja II.			14	53½	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.			—	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polsk. po rs. [illegible]			—	—	—	
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej			—	—	—	—
[illegible] 500			84	25	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-[illegible]			74	50	—	—
Weksle.						
Berlin	100 Tal.		94	80	94	50
„	100 Tal.		—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—		
„	100 Tal.	k. t.				—
Hamburg	300 Mks.	2 M.	143	40		—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	39	—	—
Moskwa	100 rs.	1 M.	99	25		—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	50	99	33
„	100 Rs.	k. t.	—			
Paryż	300 Fr.	2 M.	76	50	—	—
„	300 Fr.	k. t.			—	
Wiedeń	150 Zł.	2 M.	85	50	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. rs. 1 k. 84⁴/₉
„ do Listów Zastawn. IIIgo Okresu k. 14

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 15 Września

	żądano	płacono
5% Pożyczka Rossyjska.		89⅞
6%		96⅜
Obligacje Skarbowe 4%	—	78½
Listy zastawne [illegible]	—	91
Bilety Banku Rossyjs.		94½
Weksle na Warszawę.	—	94¾
„ Petersburg 3 tygodniowe		105
„ Londyn 3 miesięczne	—	—
„ Paryż		—
„ Hamburg		
„ Wiedeń		89¼
Żyto na targu		
na dostawę [illegible]		38¼
z Paryża.		
Renta 3% (bez kuponu)		68 10
Akcje kredytu ruchom.		1088

Liverpool, 15 *Września*. Dziś sprzedano 20,000 wańtuchów bawełny; ceny o ½—1 p. wyższe.

---

polityczną, jedyną rękojmię skuteczną bezpieczeństwa interesów prywatnych równie jak i dobrego prowadzenia interesów publicznych, zewnątrz, prawo człowieka, jedyną skuteczną rękojmię dobrych stosunków między narodami i ich wzajemnej cywilizacji. Zapomnienie albo pogarda prawa, na wewnątrz, w życiu publicznem obywateli, na zewnątrz, w stosunkach międzynarodowych; wola i ambicja samowładna monarchy stająca się wszędzie prawem najwyższem, instytucje liberalne przeznaczone lub doprowadzone do tego iżby były czczym blichtrem, a ciała polityczne cieniem, oto była wada radykalna tej wielkiej epoki i przyczyna bezpośrednia lub pośrednia jej klęsk. Dla Cesarstwa równie jak dla rzeczypospolitej, dla reakcji absolutnej równie jak dla porywu anarchicznego, błędy szybko wyradzały klęski.

Równie zasług jak i błędów nie należy przypisywać samemu Napoleonowi. Popełnił on je, ale mu takowe uprzejmie popełniać pozwalano. Francja oddała mu się z namiętnem zaślepieniem obawy, radości i dumy. Obawy straszliwego rządu, któremu tylko co ulegała, radości, że się wydobyła z przepaści, dumy — z chwały jaka otaczała zbawienie. Długie używanie swobody politycznej i uczucie odpowiedzialności jaką ona wkłada, nauczają ludy umiarkowania i przezorności; jeśli długo nie żyły swobodnemi i nie odpowiadały za los własny, wówczas przerzucają się z jednej ostateczności w drugą, zajęte jedynie uniknieniem złego lub niebezpieczeństwa które je przygniata. Szczęśliwe jeszcze, w tych ostatecznych alternatywach te, które jak Francja są obdarzone niezmordowaną elastycznością, i które śmiało zwracają z drogi, jakkolwiek daleko zaszły w swym obłędzie. Francja daje się chwytać, albo poddaje się zbyt łatwo i szybko, ale nie opuszcza rąk nigdy bezpowrotnie. Kiedy, w początku tego wieku, Rewolucja francuzka napotkała w własnych szeregach słynnego przywódcę własnej reakcji przeciw samej sobie, abdykowała ona w jego ręce, domagając się jedynie od niego ocalenia jej od błędów w jakie popadła i od nieprzyjaciół, którzy jej zagrażali. Dalecy od ostrzegania i od powstrzymania Francji na pochyłości po jakiej biegła, towarzysze prac i fortuny Napoleona rzucili się nią z równem zaślepieniem, jak najmniej znani obywatele. Jakież dziwne wyparcie się większej części ludzi, którzy grali jakąś rolę w przebiegu Rewolucji! Jakież uderzające sprzeczności pomiędzy ich ideami i ich mową w datach tak siebie blizkich! Jakaż gotowość do rozwijania swych nowych maxym i do używania swych nowych stanowisk! Ci którzy zachowali cokolwiek roztropnej troskliwości i którzy niepokoili się tryumfując, nie mieli odwagi do oparcia się swemu panu; a ci którzy mieli tę odwagę, jeśli się po niej spodziewali jakiegokolwiek powodzenia, gdyż nie zbywało na takich zaszczytnych wyjątkach w orszaku cesarskim, — ci byli tak przekonani o bezużyteczności wszelkiego oporu przeciw sile prądu i woli sternika, iż wstrzymywali się od tego ze smutkiem, poprzestając na zachowaniu niezawisłości swej myśli i na ocaleniu własnego honoru.

Zrzeczenie się pod tym względem było tak wielkie, że kiedy, w końcu 1813 r., niektóre głosy probowały w Ciele prawodawczem wynurzyć niepokój i życzenia Francji, zdumienie było ogólne: czy to dla tego że zatwierdzano to lub oburzano się, dziwiono się, powątpiewano, nie dowierzano takiej śmiałości. — Znałem pięciu ludzi którzy się zgodzili być organami tego patrjotycznego usiłowania, pp: Laisné, Raynouard, Maine-Biran, Gallois, Flaugergues. Były to umysły nadzwyczaj umiarkowane, obce wszelkim uniesieniom namiętności, wszelkiemu zamiarowi fakcji, uczciwi aż do drobiazgowości, bardziej bojaźliwi anizeli odważni. Ich czyn sam i ich słowa, w okoliczności która ich na jaw wydobyła, były nader powściągliwe i skromne, o wiele niższe od tego na co pozwalało, wówczas nawet, prawo konstytucyjne ciała politycznego w którego imieniu przemawiali, i do czego upoważniało położenie Francji. Ale ten połysk prawdy, to lekkie drżenie swobody zdziwiło publiczność jako wielki cios oppozycyjny, a świat cesarski — jako początek zdrady. Czyż wszystko niepowinno być zapomniane, czyż wszyscy nie powinni byli zamilknąć w obec niebezpieczeństwa Cesarstwa? Czyż Cesarstwo nie było tryumfującą Rewolucją francuzką? Czy równość, ta pierwsza zasada rewolucji, nie panowała w łonie Cesarstwa? Czy wreszcie najwyższym interesem Francji nie była obrona wspólna, za wszelką cenę, Cesarstwa i Rewolucji?

Złudzeniem to jest pospolitem ludzi którzy dzierżyli długo i silnie władzę, że dochodzą do poczytywania jej za swe własne prawo i dobro, zapominając w jakim celu publicznym lub w jakich granicach ją zyskali lub otrzymali. Zapominają oni również, że w wielkich dramatach historji, nawet najwięksi aktorowie mają oznaczone swą rolę i swój czas, i że jeśli przekraczają takowe, jeśli upierają się przy zajmowaniu sceny wbrew duchowi i ogólnemu przebiegowi dramatu, wtedy wkrótce i sprawiedliwie wydalani są z teatru. Oczewistem posłannictwem Napoleona było oddziaływać, w imieniu i na korzyść Rewolucji francuzkiej, przeciw jej błędom i jej nadużyciom; ustalić porządek w łonie nowego społeczeństwa francuzkiego i znaglić je do przybrania, wewnątrz, formy regularnej, zewnątrz, miejsca przynależnego w Europie. — Spełnił on to zadanie z genjuszem i powodzeniem; a jakkolwiek, nawet w jego najświetniejszych czasach, umysły jasnowidzące i wymagające mogły dopatrzeć w nim skłonności do posunięcia swej siły po za granice swego posłannictwa, to jednakże Francja miała dlań długi czas uwielbienie pełne ufności, a Europa wdzięczność gotową do opłacenia drogo usług, jakie jej wyświadczył, powstrzymując rewolucję. Ale nadszedł dzień, w którym, daleki jeszcze od odpowiedzenia, we Francji i Europie, potrzebie publicznej jaka go powołała, Napoleon działa już tylko podług fantazji swej myśli i swej namiętności osobistej: zamiast regulować rewolucję francuzką, rzucił on ją w nowy rodzaj nadużyć i niebezpieczeństw; w miejsce wybryków ducha rewolucyjnego i anarchji, podstawił wybryki ambicji wojowniczej i władzy absolutnej. Wtedy to, wyszedłszy z swej roli i swego czasu, upadł naturalnie, chociaż gwałtownie. A pokolenie z 1789 roku, które brało tak w jego pracach jak i zasługach około odbudowy społecznej, udział chwalebny, nie potrafiło, czy to przez uległość czy przez słabość, wstrzymać go w uniesieniach ambitnych i absolutnych, równie jak nie umiało kiedyś przewidzieć i poskromić uniesień anarchicznych. Poznało ono, skutkiem tego podwójnego i bolesnego doświadczenia, że ani równość ani chwała nie wystarczają do zadośćuczynienia życzeniom i zasadom z r. 1789, i że po dwudziestu pięciu latach zużytych na zapewnienie trjumfu, naprzemian i za jakąbądź cenę, rewolucji i cesarstwu, swoboda polityczna i prawo ludzkie domagały się z kolei poszanowania i zadośćuczynienia.

(dalszy ciąg nastąpi).

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 2715) *Królewsko-Pruski Sąd Powiatowy Wydział I.*

Osoby nieobecne poniżej wymienione jako to:

1. Jana Stürzenbecher, urodzonego w Radlińskich Olędrach, Powiatu Pleszewskiego, syna Jerzego i Reginy z Ulbrychów, małżonków Stürzenbecher, który przed około 30 laty miał wyjść do Polski.

2. Teklę (także Kunegunda zwana) i Ignacego, rodzeństwo Kwieciak, wyszłe jeszcze przed 1816 rokiem do Polski lub do Rosji, urodzonej w Cerkwicy, Powiatu Pleszewskiego, Tekla 19 Września 1799 r., a Ignacy 30 Lipca 1805, dzieci Macieja i Elżbiety małżonków Kwieciaków, komorników.

Jako też pozostawionych może przez takowe nieznajomych sukcesorów i spadkobierców, wzywa się niniejszem, aby się przed terminem, lub też w terminie w tutejszym lokalu Sądu Powiatowego na dzień 24 Marca 1864 r. przedpołudniem o godzinie 11ej wyznaczonym, piśmiennie, albo osobiście u nas zgłosiły i dalszych rozporządzeń oczekiwały.

Jeżeliby się osoby jako znikłe oznaczone przed terminem albo w terminie oznaczonym nie miały zgłosić, natenczas będą takowe za zmarłe uznanemi.

Pleszew d. 27 Kwietnia 1863 r.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 4368) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Częstochowskiego*

Po Leonie Siemieńskim dnia 14 Listopada r. z. zmarłym, co do własności następujących: 1. domu pod Nr. 97 i 98 przy ulicy Targowej; 2. domu pod Nr. 175 lit. A, przy zbiegu ulicy Targowej z Nowym Rynkiem; 3. domu pod Nr. 175 lit B, przy Nowym rynku; 4. domu narożnego przy zbiegu ulicy Tylnej z Nowym rynkiem, pod Nr. 175 lit. C, w Częstochowie położonych, postępowanie spadkowe wytoczone zostało, do zamknięcia którego, termin prekluzyjny na dzień 13 (25) Marca r. 1864 przeznaczając, wzywa spadkobierców, legatarjuszów i wierzycieli tegoż spadku, aby z dowodami na wykazanie praw swoich, pod ich przepadkiem, przedemną Pisarzem w Sądzie tutejszym, w tymże dniu zgłosić zechcieli.

Częstochowa dnia 1 Września 1863 roku.

Roman Tomaszewski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 4260) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Podaje do wiadomości, iż na entrepryzę oświetlania latarni astralnych miasta Radomia w czasie od włącznie dnia 19 Września (1 Października) r. b. do dnia 3 (15) Września 1864 r. w Sali Posiedzeń Rządu Gubernialnego tutejszego dnia 12 (24) Września r. b. od godziny 11ej z rana odbywać się będzie przez podanie na imię Gubernatora Cywilnego opieczętowanych deklaracji in minus licytacja od sumy rs. 3208 kop. $52^1/_2$ (wyraźniej rs. trzy tysiące dwieście ośm k. pięćdziesiąt dwie i pół.)

Pragnący przeto podjęcia się tej entrepryzy, zechcą się w czasie i miejscu powyż oznaczonym znajdować, zaopatrzeni w deklaracje wedle przepisów sporządzone i kwity na złożone w Kasie Skarbowej vadium wynoszące rs. 320 k. 85.

Warunki tej licytacji są do przejrzenia w Wydziale Wojskowo-Policyjnym Rządu Gubernialnego.

Radom d. 24 Sierpnia (5 Września) 1863 r.

p. o. Gubernatora Cywilnego, Piątkowski

Naczelnik Kancelarji, Świrski.

(N. D. 4256) *Naczelnik Powiatu Kalwaryjskiego.*

Z powodu spełznięcia bezskutecznie drugiego terminu, podaje do powszechnej wiadomości, że na entrepryzę wystawienia nowego domu dla sług kościelnych, w mieście Simnie, na co koszta wynoszą rs. 1361 kop. 38, oznacza się trzeci termin w biórze Powiatu na dzień 26 Wrzesnia (8 Pazdziernika) r. b. do godziny 6ej zpołudnia, każdy przeto mający chęć podjęcia się tej entrepryzy, zechce w terminie i miejscu oznaczonem zgłosić się, gdzie po podaniu deklaracji napisanej wedle wzoru w obwieszczeniu mem z dnia 5 Maja r. b. N. 5692 wskazanego, a w numerach 110, 116, 121, niniejszego Dziennika umieszczonego i uczynieniu zadość dalszym zastrzeżeniom tamże poczynionym do licytacji przyjętym będzie.

Kalwarja d. 20 Sierpnia (1 Września) 1863 r

Bogóski.

(N. D. 4357) *Naczelnik Powiatu Kalwaryjskiego.*

Ponieważ i w drugim terminie licytacja na entrepryzę obmurowania cmentarza grzebalnego w Urdominie, dla braku konkurentów do skutku nie doszła, przeto podaje do wiadomości, iż trzeci termin do odbycia licytacji na tęż entrepryzę której koszt wynosi rs. 1874 kop. $12^3/_4$ na d. 3 (15) Października do godziny 6ej z południa w biurze Powiatu oznacza się, w którym konkurenci mający chęć podjęcia się tej entrepryzy zgłosić się zechcą i po dopełnieniu warunków zastrzeżonych w ogłoszeniu mem z dnia 3 (15) Maja b. r. Nr. 5872 umieszczonem, w Nr. 116, 121 i 126, niniejszego Dziennika, do licytacji przypuszczeni zostaną.

Kalwarja d. 28 Sierpnia (9 Września) 1863 r.

Boguski.

(N. D. 4364) *Magistrat Miasta Pyzdr.*

W skutek Reskryptu W. Naczelnika powiatu Konińskiego z dnia 20 Sierpnia (1 Września) r. b. Nr. 12024 podaje do powszechnej wiadomości że w dniu 15 (27) Października t. r. o godzinie 3 po południu w Magistracie tutejszym odbywać się będzie głośna in minus licytacja na entrepryzę restauracji dwóch Nr. 2 mostów na rzece Warcie w mieście Pyzdrach od sumy rs. 1655 kop. 9 1/4 zatwierdzonym kosztorysem objętej oprócz wartości drzewa bezpłatnie z lasów miasta Pyzdr wydać się mającego zwózką którego dopełnioną będzie powinnością holendrów Pyzdrskich. Każdy mający chęć podjęcia się tej entrepryzy obowiązany jest złożyć przy licytacji vadium rs. 165 kop. 50. Wykaz kosztów i warunki przedlicytacyjne znajdują się w biurze Magistratu tutejszego, gdzie każdego dnia przejrzane być mogą.

Pyzdry d. 29 Sierp. (10 Września) 1863 r.

Burmistrz, Starzyński.

(N. D. 4371) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie,*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni iż na żądanie Izraela Przepiórki handlującego w Warszawie pod Nr. 2424 zamieszkałego a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Teodora Łąckiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nrem. 1775 przy ulicy S-to Jerskiej zamieszkałego obrane mającego. W poszukiwaniu sumy rs. 3000 z procentu 5 0/0 od dnia 2 Lutego 1862 r. liczącym się, i kosztów egzekucyjnych od Wawrzeńca i Franciszka z Armułowiczów mał. Roguskich obywateli właścicieli Nieruchomości w Warszawie pod Nr. 1191*ab* położonej tamże zamieszkałych, protokółem Antoniego Onufrego Szadkowskiego Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w d. 6 (18) Lutego 1863 r. sporządzonym w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została.

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawie przy rogu ulicy Pańskiej i Twardej pod Nr. 1191*ab* na gruncie czynszowym do juryidyki Bielino należącym, z którego opłaca się czynszu rocznie rs. 5 kop. 60 w cyrkule policyjnym i administracyjnym 8 w juryzdykcji Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału III. położona, prawem własności do egzekwowanych dłużników Wawrzeńca i Agnieszki z Armułowiczów mał. Roguskich należąca i w tychże posiadaniu zostająca poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona.

Na gruncie tej nieruchomości znajdują się następujące zabudowania:

1. Kamienica frontowa do ulicy Twardej zwrócona masiv murowana dachówką karpiówką jedenaście kominów murowanych mająca.

2 Oficyna murowana o parterze sztajnpapą kryta pięć kominów murowanych mająca tak w zabudowaniu tem jako też na parterze zabudowania poprzedniego urządzone są Łazienki i tak w zabudowaniu ad 1, jest łazienka ogólna mająca wanien 14 z blachy cynkowej dwie szawki z urządzenemi prysznicami, cztery sofki i dwie szawki, po sześć przedziałów mające, każden z drzwiczkami okutemi na klucz zamykanemi, tudzież jedna łazienka z dwoma wannami takiemiż jak poprzednie, osobno urządzona w oficynie zaś ad 2 łazienek takichże pojedynczych dziesięć jedna o czterech wannach tudzież Basen czyli omnibus do kopieli zimnej cymentowy urządzony z pomostem i prysznicą, rury wszędzie są podwójne do wody zimnej i gorącej z kranami mosiężnemi i w każdej łazience sowka i stolik.

3. Kotłownia masiv murowana z kominem murowanym sztajnpapą kryta w dachu z oknem facjatowym w zabudowaniu tem mieści się kocioł miedziany w którym woda gotuje się, na potrzeby Łazienek.

4. Oficyna w środku podwórza a raczej Łazienka parowa murowana sztainpapą kryta jeden komin murowany mająca,

5. Zabudowanie murowane sztanipapą kryte obejmujące piec do rozpalania kamieni parę do łaźni dostarczającemi.

6. Zabudowanie murowane dachówką kryte cztery kominy murowane mające.

7. Zabudowanie częścią murowane częścią z drzewa w części dachówką i gontami kryte, trzy kominy murowane mające.

8 Zabudowanie murowane dachówką kryte, trzy kominy murowane mające

9. Łaznia parowa druga murowana dachówką kryta

10. Komórki piętrowe i kloaki z drzewa deskami szalowane blachą kryte.

11. Podwórze brukowane w części tylko kamieniem polnym, w którym są dwie pompy tłoczące z wahadłem żelaznym, w nieruchomości tej jest dwunastu lokatorów z imion i nazwisk oraz cenę najmu uiszczających w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Teodora Łąckiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie, pod N. 1775 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone:

1. JW. Zygmuntowi Hr. Wielopolskiemu Prezydentowi miasta Stołecznego Warszawy w Warszawie pod Nr. 462 urzędującemu na ręce upoważnionego do odbioru Mękarskiego urzędnika tegoż Magistratu.

2. Emerykowi Kozerskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału III. w Warszawie pod Nr. 1337 urzędującemu, na ręce własne.

Obudwom dnia 7 (19) Maja 1863 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie d. 16 (28) Maja 1863 r., a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana dnia 12 (24) Lipca 1863 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Teodor Łącki Adwokat ktorego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa dnia 24 Maja (5 Czerw.) 1863 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na Tablicy w Sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie, dnia 25 Maja (6 Czerw.) 1863 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu w dniach 12 (24) Lipca, 26 Lipca (7 Sierpnia), i 9 (21) Sierpnia 1863 r. trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży nieruchomości Nr. 1191 *a. b.* w Warszawie przy rogu ulicy Pańskiej i Twardej położonej, Trybunał tutejszy wyrokiem daty 9 (21) Sierpnia 1863 r. zapadłym, wyznaczył termin do przygotowawczego przysądzenia rzeczonej nieruchomości na dzień 18 (30) Września 1863 r. godzinę 10 rano, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. pod Nr. 549 przy ulicy Długiej.

Licytacja w terminie przygotowawczego przysądzenia zacznie się od sumy rs. 6000 jako szacunku przez popierającego sprzedaż podanego zaś w terminie ostatecznym od $^2/_3$ części szacunku przez biegłych wynaleźć się mianego.

Warszawa d. 16 (28) Sierpnia 1863 r.

w z. Podpisarz Trybunału,

Juljan Swierczewski.

(N. D 4369) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni iż na żądanie Froima Perlstadt handlującego w Warszawie pod Nr. 1244 lit. B. zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Teodora Łąckiego Adowokata przy Sądzie Apelacypym Królestwa Polskiego w Warszawie przy ulicy S-to Jerskiej pod Nr. 1775 zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwania sumy rs. 1800 z procentem prawnym od dnia 1 Maja 1862 r. i kosztów egzekucyjnych od Anieli z Paszkiewiczów Oborskiej, wdowy, obywatelki właścicielki nieruchomości pod Nr. 1455 lit. B. położonej, tamże zamieszkałej, protokółem Antoniego-Onufrego Szadkowskiego Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 9 (21) Lutego 1863 r. sporządzonym w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawie przy ulicy Slizkiej pod Nr. 1455 lit. B. policyjnie, a hypotecznie samym Nr. 1455 oznaczona, na gruncie czynszowym do jurysdyki Szpitala S-go Kazimierza należącym, w Cyrkule Policyjnym 8, Administracyjnym 7 i 8 pod Okręgiem Sądu Pokoju Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału III. położona, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona, prawem własności do Anieli z Paszkiewiczów po Janie Niepomocenie Oborskim pozostałej wdowy należąca, w dzierżawnem posiadaniu Franciszka Nowakowskiego za kontraktem urzędowym przed Józefem Zbikowskim Rejentem w dniu 15 (27) Grudnia 1862 r. sporządzonym na lat trzy od dnia 1 Stycznia 1863 r. za opłatą roczną po rs. 900 zostająca.

Na gruncie tej nieruchomości egzystują następujące zabudowania:

1. Dom z cegły masiv murowany o parterze dachówką karpiówką kryty, dwa kominy murowane mający.

2. Domek z drzewa w słupy gontami kryty, komin murowany mający.

3. Dom z drzewa gontami kryty trzy kominy murowane mający.

4. Zabudowanie z drzewa w słupy pod półdaszkiem z gont w którem są troje drzwi od stajni i komórki tudzież kloaka.

5. Zabudowanie z drzewa gontami kryte w którem są wozownie i stajnie, przy zabudowaniu tym jest studnia z pompą i rękojeścią drewnianą.

6. Komórki z desek częścią deskami częścią gontami kryte.

7. Oficyna murowana o parterze i piętrze karpiówką kryta, trzy kominy murowane mająca.

8. Oficyna z drzewa o parterze z facjatkami gontami kryta, dwa kominy murowane mająca.

Dół na wapno deskami przykryty.

W nieruchomości tej jest 21 lokatorów z imion i nazwisk oraz cenę najmu uiszczających w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości, znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Teodora Łąckiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie przy ulicy S-to Jerskiej pod Nr. 1775 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunków sprzedaży w kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale pierwszym złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone:

1. JW. Zygmuntowi hr. Wielopolskiemu Prezydentowi Miasta Stołecznego Warszawy w Warszawie pod Nr. 462 urzędującemu na ręce Mękarskiego Urzędnika tegoż Magistratu.

2. Emerykowi Kozerskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału III. w Warszawie pod Nr. 1337 urzędującemu na ręce własne.

Obudwom d. 7 (19) Maja 1863 r.

Wniesione do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie dnia 16 (28) Maja 1863 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale pierwszym w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana dnia 12 (24) Lipca 1863 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Teodor Łącki Adwokat, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 24 Maja (5 Czerwca) 1863 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w Sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie dnia 24 Maja (5 Czerwca) 1863 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu w dniach 12 (24) Lipca 26 Lipca (7 Sierpnia) i 9 (21) Sierpnia 1863 r. trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży Nieruchomości Nr. 1455*b* policyjnie, a hypotecznie samym Nr. 1455 oznaczony w Warszawie przy ulicy Sliskiej położonej Trybunał tutejszy wyrokiem daty 9 (21) Sierpnia 1863 r. zapadłym, wyznaczył termin do przygotowawczego przysądzenia rzeczonej Nieruchomości na dzień 10 (22) Grudnia 1863 r. godzinę 10 rano który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. pod Nr. 549 przy ulicy Długiej.

Licytacja w terminie przygotowawczego przysądzenia zacznie się od rs. 5000 jako szacunku przez popierającego sprzedaż podanego, zaś w terminie ostatecznym od 2/3 części szacunku przez biegłych wynaleść się mianego.

Warszawa dnia 16 (28) Sierpnia 1863 r.

w z. Podpisarz Trybunału,

Juljan Swierczewski.

(N. D. 4370.)

Wyrokiem Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie daty 24 Stycznia (5 Lutego) 1863 r. między Izraelem Przepiórką handlującym w Warszawie pod Nr. 2424, zamieszkałym powodem przez Teodora Łąckiego Adwokata stawającym z jednej

A.

1. Ajzykiem Prager handlującym w Warszawie pod Nr. 2154 zamieszkałym, i

2. Romanem Stempel obywatelem w Warszawie pod Nr. 934, zamieszkałym pozwanymi niestawającymi z drugiej strony, zaocznie zapadłym, Izrael Przepiórka w poszukiwaniu sumy rs. 675, z procentem upoważniony został do popierania działu nieruchomości Nr. 2729, w Warszawie położony, a wskutku tego dział takowej nieruchomości nakazany, do dania opinii o podzielności lub niepodzielności takowej w naturze oraz do jej oszacowania biegli mianowani, w razie uznania niemożności podziału w naturze sprzedaż pomienionej nieruchomości postanowiona do kierowania czynnościami działowemi Sędzia Trybunału Dobrski został delegowany.

W skutku tego mianowani biegli udzielili opinią iż nieruchomość ta dogodnie w naturze podzieloną być nie może i wartość jej na rs. 6931 kop. 31 1/2 ustanowili.

Następnie Ejzyk Prager prawa swe odstąpił Michałowi Biro Obywatelowi w Warszawie pod Nr. 2795, zamieszkałemu a Roman Stempel prawa swe ustąpił znów Froimowi Perelsztad handlującemu w Warszawie pod Nr. 1244*b* zamieszkałemu i Trybunał Wyrokiem daty 4 (16) Lipca 1863 r. między Izraelem Przepiórką z jednej, a Michałem Biro i Froimem Perelsztadt z drugiej strony zaocznie zapadłym taksę i opinią przez biegłych sporządzone zatwierdził, odsyłając strony celem dalszej sprzedaży przed delegowanego Sędziego Trybunału Dobrksiego.

Nieruchomość pod Nr. 2729 w Warszawie przy ulicy Browarnej położona składa się jak następuje: z domu frontowego z drzewa pobudowanego officyny po lewej stronie w podwórzu z drzewa, officyny drugiej po lewej stronie w podwórzu, stajen z lewej strony kloak w tyle podwórza komórek o 9 przedziałach z prawej, strony, komórek obok powyższych, chlewów po za komórkami, pompy z prawej strony gnojówki przy komórkach, parkanów o 3 stronach, gruntu wraz z brukiem jest łokci kw. $4635^1/_2$ któren jest emfiteutyczny i z którego opłaca się czynszu rocznego na S-ty Marcin do klasztoru Panien Wizytek Warszawskich rs. 6. kop. 71.

O bliższych szczegółach pod każdym względem powziąść można wiadomość tak z taxy biegłych u podpisanego Teodora Łąckiego Adwokata w Warszawie pod N. 1775, przy ulicy S-to Jerskiej zamieszkałego, oraz w Kancelarji Pisarza Trybunału Wydziału II w Warszawie pod N. 549 przy ulicy Długiej istniejącej.

Po złożeniu warunków licytacyjnych, pierwsza publikacja takowych odbyła się w dniu 19 (31) Lipca 1863 r. o godzinie $9^1/_2$ rano, po odbyciu której termin do drugiej publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży a zarazem przygotowawczego przysądzenia nieruchomości N. 2729 w Warszawie położonej, wyznaczony został na dzień 2 (14) Września 1863 r. godzinę $9^1/_2$ rano po odbyciu którego termin do ostatecznej sprzedaży wspomnionej nieruchomości wyznaczony został na dzień 18 (30) Września 1863 r. godzinę 4 po południu, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń, Trybunału cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziału 2 pod N. 549 przed W. Dobrskim Sędzią delegowanym.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 6931 kop. $31^1/_2$ jako szacunku przez biegłych wynalezionego.

Teodor Łącki, Adwokat.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D 4234) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Józefa Klein, lat 22 liczącego sobie, katolika, czeladnika kotlarskiego ostatnio we wsi Guzowie zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby w ciągu dni 30 licząc od daty umieszczenia w pismach niniejszego zapozwu w Sądzie tutejszym dla wysłuchania wyroku Sądu Kryminalnego w sprawie własnej zapadłego stawił się gdyż w przeciwnym razie wedle prawa postąpionem będzie.

Warszawa d. 20 Sierp. (1 Września) 1863 r.

Sędzia Prezydujący. Moczydłowski.

(N. D. 4182) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Tomasza Bogdanowicza, parobka ostatnio we wsi i gminie Nieporent zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby się w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia licząc stawił, w Sądzie tutejszym dla wysłuchania wyroku w sprawie własnej wydanego a to pod skutkami prawa.

Warszawa dnia 31 Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 4195) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Wzywa Józefa Szymańskiego katolika, lat 30 mającego, czeladnika rękawiczniczego, ostatnio w Warszawie pod N. 590 zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego aby w przeciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia w Sądzie naszym w celu wysłuchania wyroku Sądu Kryminalnego w przeciwnym jego zapadłego stawił, się gdyż w przeciwnym razie listami gończemi ścigany będzie.

Warszawa dnia 25 Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Popławski.

(N. D. 4235) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Teofila Orlickiego, lat 29 mającego, katolika, karczmarza, ostatnio we wsi Skurzewie zamieszkałego, ażeby stawił się w Sądzie tutejszym w ciągu dni 30 dla wysłuchania wyroku w sprawie własnej wydanego.

Warszawa d. 22 Sierp. (3 Września) 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 4218) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa niniejszem Ignacego Miszkela ze wsi Budwiecu Gminy Pokrowsk pochodzącego, aby dla wysłuchania wyroku w sprawie swej o obelgi, najdalej w dniach trzydziestu w Sądzie tutejszym stawił się, po upływie bowiem tego czasu, jako ukrywający się przed wymiarem sprawiedliwości listami gończemi śledzonym będzie.

Kalwarja d. 16 (28) Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegjalny, de Johne.

(N. D. 4156) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Jędrzejowskiego.*

Zapozywa Franciszka Solarza, Adama Kupińskiego i Jana Stelmach, a ostatnio w mieście Czeladzi zamieszkałych, aby najdalej w dniach 30tu w Sądzie tutejszym stawili się, lub o teraźniejszym zamieszkaniu donieśli, w przeciwnym bowiem razie dalsze środki prawne przedsięwziębędą.

Chęciny d. 21 Sierpnia 1863 r.

Sędaia Prezydujący, Waniewicz.

(N. D. 4192) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Zapozywa Jakóba Kapuścińskiego ekonoma ostatnio w gminie Moszczenicy zamieszkałego obecnie z pobytu niewiadomego, aby w ciągu dni 30 licząc od daty niniejszego zapozwu, w Sądzie tutejszym dla ogłoszenia wyroku stawił się, lub o miejscu teraźniejszego pobytu swego doniósł, a to pod skutkami prawa.

Piotrków dnia 28 Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Chmieleński.

(N. D. 4160) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa Judela Zelmanowicza Urwicza w mieście Kalwarji zamieszkałego, a dziś z pobytu niewiadomego, aby w ciągu dni 30 stawił się w Sądzie tutejszym pod skutkami prawa.

Kalwarja dnia 12 (24) Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący, de Johne.

(N. D. 4198) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Lubelskiego.*

Zapozywa Pawła Zarembę lat 28 mającego ekonoma ostatecznie w gminie Karczmiskach zamieszkałego, ażeby się w ciągu dni 30 w Sądzie naszym stawił, po upływie bowiem powyższego terminu stosownie do prawa postąpionem będzie.

Lublin dnia 13 (25) Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Swięcki.

(N. D. 4190) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Bialskiego.*

Zapozywa Pana Wincentego Skalskiego pełniącego obowiązki Wójta gminy Kołowczyce o naduzycie w urzędowaniu obwinionego, decyzją Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu do odpowiedzialności Sądowej zakwalifikowanego aby w przeciągu dni sześćdziesiąt (60) stawił się w Sądzie tutejszym dla złożenia tłomaczenia w ciążącym go zarzucie.

Biała dnia 17 (29) Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezzydujący, Waleszyński.

(N. D. 4183) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

Zapozywa Gustawa Merserburg ostatnio w mieście Łodzi zamieszkałego, aby w przeciągu dni 30 stawił się dla wysłuchania wyroku we własnej jego sprawie zapadłego, lub o sobie dał wiadomość, gdyż po upływie tego terminu postąpionem będzie co do niego jak z prawa wypadnie.

Łęczyca dnia 28 Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegialny, Wojcicki.

(N. D. 4242) *Sąd Powrawczy Wydziału Kaliskiego.*

W dniu 18 Lutego (2 Marca) r. b. na terrytorjum gminy Dobrosołowo w Powiecie Konińskim Gubernii Warszawskiej położonej, po zaszłej bitwie pomiędzy wojskami Rossyjskiemi, a Powstańcami, ze strony tych ostatnich poległo osób 32.

Nastąpione w skutku tego dochodzenie Sądowo-Lekarskie na pobojowisku, wykryło: iż pomiędzy osobami poległemi znajdowały się zwłoki:

1. Franciszka Stefanowskiego syna rękawicznika z miasta Włocławka Gubernii Warszawskiej.

2. Witolda Ulatowskiego syna Franciszka ze wsi Dzierdolic Ogu Kowalskiego tejże Gubernii.

3. Władysława Ciesielskiego z wsi Bielaw Księstwa Poznańskiego. Pozostała zaś liczba trupów w liczbie 29 ponieważ obdartą była z wszelkiej odzieży w której prawdopodobnie znajdować się mogły przy każdym poległym dowody ligitymacyjne, gdy nadto zwłoki ich okryte nader licznemi ranami od strzałów, pchnięć tak na głowach, jakoż na różnych częściach ciała. Ktoby były i zkądby pochodzić mogły, wykrytem być w żaden sposób nie mogło, dopełniona wszakże przez obecnego Lekarza na gruncie obdukcja przedstawia rysopis znalezionych zwłok następny:

1. Mężczyzna około lat 26, wzrostu średniego, włosów ciemnych.

2. Mężczyzna około lat 27, wzrostu nizkiego włosów na głowie rudawych, wąsów i brody podobnej.

3. Mężczyzna lat około 22, wzrostu dobrego, włosów ciemnych krótko ostrzyżonych.

4. Mężczyzna lat około 32, włosów na głowie oraz zarostu na twarzy rudawych.

5. Mężczyzna lat około 40, wzrostu dobrego, włosow ciemnych długich, wąsy i broda takiegoż samego koloru dość długie.

6. Mężczyzna lat około 30, włosów na głowie ciemnych długich, na twarzy ma zarost wąsy i bródkę hiszpankę.

7. Mężczyzna lat około 20, wzrostu średniego włosów jasno blond dość długich.

8. Mężczyzna lat około 30, twarzy ściągłej, nosa zadartego, włosów rudych, brody zarosłej takiegoż koloru.

9. Mężczyzna około lat 36, wzrostu średniego, włosów czarnych, twarzy ściągłej, miał wąsy i hiszpankę.

10. Mężczyzna lat około 22, wzrostu średniego, budowy ciała dobrej, włosów ciemnych, bez zarostu na twarzy.

11. Mężczyzna lat około 20, wzrostu małego, budowy ciała szczupłej, włosów jasno blond.

12. Mężczyzna lat około 23, wzrostu wysokiego, dobrze zbudowany, włosów ciemnych długich.

13. Mężczyzna lat około 28, mieć mogący, dobrze zbudowany, wzrostu średniego, włosów jasno blond długich, bez zarostu na twarzy.

14. Mężczyzna lat około, 23, wzrostu średniego, twarzy ściągłej, nosa dużego, włosów ciemnych, krótko ostrzyżonych.

15. Mężczyzna mieć mogący lat 22, wzrostu dobrego, włosów ciemnych, bez zarostu na twarzy.

16. Mężczyzna lat 27 mieć mogący, dobrej budowy ciała, wzrostu średniego, twarzy okrągłej, bez zarostu, włosów blond.

17. Mężczyzna lat około 28, wzrostu średniego, włosów na głowie i zarostu na twarzy ciemnych.

18. Mężczyzna lat około 22, wzrostu średniego, włosów ciemnych.

19. Mężczyzna lat 23, wzrostu wysokiego, dobrej budowy ciała, włosów na głowie jasno blond.

20. Mężczyzna lat około 24, wzrostu średniego, dobrej budowy ciała, włosów ciemnych, twarzy ściągłej, nosa długiego.

21. Mężczyzna lat około 19, wzrostu wysokiego, budowy ciała szczupłej, włosów jasno blond, twarzy okrągłej.

22. Mężczyzna lat około 24, wzrostu wysokiego, włosów ciemno blond, wąsów takich.

23. Mężczyzna lat około 22, wzrostu średniego, twarzy ściągłej, nosa długiego. włosów jasno blond.

24. Mężczyzna lat zaledwo 18 mieć mogący, budowy ciała szczupłej, wzrostu średniego, włosów jasno blond.

25. Mężczyzna lat około 32, dobrej budowy ciała, wzrostu średniego, włosów jasno blond, długich, wąsów niewielkich.

26. Mężczyzna dobrej budowy ciała, wzrostu średniego, włosów na głowie ciemno blond rysów jednak twarzy, ani też wieku oznaczyć nie było można, albowiem twarz denata była silnie porąbana.

27 Męzczyzna lat około, 36 silnej budowy ciała, wzrostu średniego, włosów jasno blond, zarostu jasniejszego.

28. Mężczyzna wzrostu miernego, włosów jasno blond, z powodu oszpecenia twarzy przez odniesione rany, bliższych rysów jej rozpoznać ani też wieku oznaczyć nie było można.

29. Mężczyzna wieku lat około 22, dobrej budowy, wzrostu małego, włosów ciemnych, bez zarostu.

Znaleziono nadto przy zwłokach różne przedmiota do ubioru służące:

1. Pierscienek złoty brylantami w środku którego są litery L. T.

2. Kożuch siwy.

3. Kożuch biały.

4. Czapkę czerwoną sukienną.

5. Dwie chustki od nosa, na jednej z ktorych są litery L. T.

6. Szalik wełniany w kratkę.

7. Kamizelka sukienna czarna.

8. Dera wełniana czerwona.

9. Burka czarna i spodnie kortowe.

Które to przedmiota znajdują się w depozycie Sądu tutejszego.

Wzywa zatem każdego ktoby wiadomość posiadał o nazwisku i pochodzeniu powyż opisanych z rysopisu osob poległych, jak również do kogoby znalezione przedmiota należeć miały, iżby o tem Sąd tutejszy zawiadomił.

Tyniec p. Kaliszem d. 10 (22) Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D. 4166 *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

W dniu 15 (27) Kwietnia r. b. w boru do wsi i gminy Karwacz Pcie Przasnyskim należącym znalezione zostały zawieszone na drzewie zwłoki człowieka z nazwiska i pochodzenia niewiadomego. też zwłoki ubrane były w kaftan barchanowy watowany w kamizelkę drelichową w kratki, koszulę zwyczajną płócienną i spodnie na wierzchu nankinowe, a pod spodem barchanowe przy zwłokach na gałęzi wisiała sukmanna siwa szamerowana niebieskiemi taśmami i pas szeroki biały, a na ziemi leżała czapka sukiena czarna był to mężczyzna lat około trzydziestu kilku mieć mogący, wzrostu dobrego, mocnej budowy ciała, twarzy okrągłej ogolonej z małemi faworytami i wąsami jasno blond, włosów zaś głowie ciemno blond, średnio ostrzyżonych, nosa i brody małych, czoła niskiego oczu burych, Zamieszczając powyższe szczegóły wzywa każdego ktoby posiadał wiadomość o nazwisku i pochodzeniu owego człowieka i tego który go życia pozbawił, iżby takowej Sądowi naszemu spiesznie udzielić zechciał.

Pułtusk dnia 5 (17) Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Dembowski.

(N. D. 4146) *Sąd Policji Prostej Okręgu Łosickiego.*

W dniu 25 b. m. podczas przechodu wojsk Cesarsko Rosyjskich na gruntach wsi Płoskowa przy granicy Terlikowa postrzałem zabity został mężczyzna lat do 25, wzrostu słusznego, dobrej budowy ciała, z ciemnemi włosami na głowie dość krótko ostrzyżonemi, jeżącemi się twarzy owalno-ściągłej ogorzałej, na policzku prawym z plamką białą, czyli dawną blizną, okrągławą 1/2 cala srednicy, i nad nią drugą wielkości ziarnka żyta, czoła dość wysokiego oczu jasno-piwnych, nosa miernego, nieco zadartego, ust miernych, bez zarostu na bokach policzków, a wąsikami rzadkiemi pławo-blond, takąż hiszpankę, pod dolną wargą, ubrany w palto znacznie zużyte z kortu tabaczkowego w deseń groszkowy z paskami poprzecznemi czarnemi, oblamowane taśmą czarną, z guzikami płaskiemi kamlotowemi, z podszewką kamlotową podartą z kieszeniami po bokach, w kamizelkę płócienkową, w drobne poprzeczne białe paski, a podłóżne czarne, brązowe nakrapianą z sześcioma guzikami w jednym rzędzie biało w małe kółeczka emaljowane, w osadzie blaszek mosiężnych, z których u dolnego tylko blaszka pozostała z podszewką dymkową popielatą, w nowe gatki z nankinu żółtego, w nową koszulę z płótna cienkiego bez cyfr. Trup dalszego odzienia na sobie nie miał, w kieszeni kamizelki znajdowało się tylko pięć guzików mosiężnych do spodni używanych, że zaś był w butach przed śmiercią, świadczy o tem onuczka przy nim znaleziona.

Dochodzenie podotąd imienia nazwiska i pochodzenia mężczyzny tego wykryć nie zdołało, wzywa więc wszystkich, ktoby o tem miał jaką wiadomość, aby takową Sądowi naszemu w celu zamieszczenia do aktu zejścia spiesznie udzielić zechciał.

Łosice d. 17 (29) Sierpnia 1863 r.

Podsędek, Bartlewicz.

(N. D. 4154) *Sąd Policji Prostej Okręgu Czerskiego.*

W dniu 12 (24) Sierpnia r. b. w lesie do wsi Gościeńczyc nalażącym, znaleziony został człowiek nieżywy, wieku lat przszło 40 mający, wzrostu średniego, tuszy dobrej, składu ciała mocnego, włosów ciemnych krótko ostrzyżonych, z przebijającą się miejscami siwizną, ubrany w kapotę siwą podartą, pod spodem kożuch krótki do kolan także stary, spodnie letnie drelichowe szare, bez koszuli i butów, obok zaś niego leżała czapka okrągła z sukna ciemnego z siwym barankiem stara, jak ze śledztwa wnosić należy, człowiek ten przez Powstańców zbrojnych, życia pozbawionym został przez zadanie mu ran w piersi i brzuch narzędziem ostrem prawdopodobnie bagnetem. Wzywa przeto każdego ktoby, o imieniu, nazwisku i pochodzeniu owego człowieka posiadał wiadomość, iżby takową Sądowi tutejszemu lub też Sądowi Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II. udzielić zechciał.

Grójec d. 14 (26) Sierpnia 1863 r.

Podsędek, w z. Łącki.

(N. D. 4142) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łomżyńskiego.*

Zapozywa Wolfa Szafirsztejn lat 35 liczącego, dawniej będącego za strażnika przy konsumpcji w kolei, a obecnie z pobytu niewiadomego iżby się w Sądzie tutejszym stawił, dla wysłuchania wyroku, a to najdalej w dniach 30, po upływie bowiem tego terminu, listami gończemi ścigany będzie jako ukrywający się przed wymiarem sprawiedliwości.

Łomża 10 (22) Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Podbielski.

(N. D. 4141) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kieleckiego.*

W dniu 9 Marca 1863 r. na gruncie wsi Lasochowa w gminie Zakrzów w Powiecie Kieleckim w lesie na kilka dziesiąt kroków od publicznej drogi, znaleziono człowieka nieżywego z imienia nazwiska i pochodzenia niewiadomego, lat około 50 wieku mieć mogącego, wzrostu sredniego, budowy szczupłej wyniszczonej, włosów na głowie ciemno blond, takichże wąsów i faworytów, ubranego w kaszkiet z sukna granatowego, spancer wypłowiały z szaraczkowego sukna z rogowemi guzikami czarnemi, chustkę na szyi czarną w białe kropki, w kamizelkę wełnianą w kraty, czarnemi guzikami i koszulę i spodnie płócienne. Człowiek ten jak się ze śledztwa Sądowo-Lekarskiego okazało przez powieszenie życie utracił; wzywa przeto każdego ktoby o nazwisku i pochodzeniu tego człowieka wiadomość posiadał aby takową Sądowi tutejszemu udzielił.

Kielce d 14. (26) Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Miciński.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 4161) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jak i wojskowe, aby Chemichownowicza Kirzniańskiego, z osady Kirzniański Most zwanej pochodzącego, w gminie Kalwarja Powiecie tutejszym położonej, przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się ściśle śledziły i wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu dostawić zarządzić zechciały.

Rysopis jego jest następujący: ma lat 31, wzrost średni, twarz okrągła, oczy szare, włosy ciemne, nos i usta proporcjonalne, broda okrągła z zarostem, znaki szczególne żadne.

Kalwarja d. 14 (26) Sierpnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegialny, de Johne.

(N. D. 4216) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Jędrzejowskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem kraju czuwające, aby na Marcina Klimale, dawniej we wsi Bodziejowicach do gminy Kroczyce w Okręgu Pilickim należącej zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, baczność swą miały, a wrazie ujęcia do najbliższego, lub też wprost do tutejszego Sądu dostawić zechciały. Rysopis jego jest następujący: wzrost średni, włosy ciemno-blond, oczy niebieskie, ubierał się po miejsku, lat miał 22.

Chęciny d. 20 Sierpnia (1 Wrześ.) 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Waniewicz.

(N. D. 4194) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Radomskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jak i wojskowe nad bezpieczeństwem i porządkiem w kraju czuwające, aby za dostrzeżeniem Wolfa Rochbrand starozakonnego ostatecznie w gminie Kuczlin powiecie i Gubernii Radomskiej zamieszkałego, o kradzież koni silnie poszlakowanego i przed pociągnięciem do odpowiedzialności Sądowej ukrywającego się, tegoż przyaresztowały i następnie celem dostawienia go tutejszemu Sądowi stosowne środki zarządziły.

Radom dnia 19 (31) Sierpnia 1863 r.

za Sędziego Prezydującego Asesor, Pohl.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.